RODZINA SZKAPLERZNA

Pismo Formacyjne Wspólnot i Bractw Szkaplerznych
Październik – Listopad – Grudzień 2009

Rok Kapłański (19.06.2009 – 19.06.2010 r.)



O Święta Szato i z Nieba sukienko
Ze czcią całowany medaliku mały
Co chronisz ciało i duszę wylękłą
Aby się ciemne chmury nie zbierały

O Szato łaski, niepojęty darze
Przez Matkę dany na dowód wybrania
Które być wiernym i oddanym każe
Gdy Ona płaszczem miłości ochrania

I wciąż prowadzi na Karmelu wzgórze
Gdzie pośród kwiatów jest ciernista droga
Na szczyt wiodąca i przybrana w róże
Duchowych pociech z obecności Boga[2]

[2] Tadeusz Luterek (Częstochowa)

Spis treści

str.

Wprowadzenie 3

Spotkania formacyjne Rodziny Szkaplerznej
Październik 5
Listopad 18
Grudzień 27

Nasze Bractwa, Wspólnoty i Grupy Szkaplerzne 36

Wydarzenia i aktualności 48

Numer konta bankowego 54
Dodatek do biuletynu 55

Koronka do siedmiu radości NMP 56
Modlitwa do Matki Bożej Szkaplerznej 58

Wprowadzenie

Drodzy Bracia i Siostry w Szkaplerzu św.

Minęło już lato i z radosnego Spotkania Szkaplerznego w Czernej pozostały jedynie wspomnienia. W kolorach złotej polskiej jesieni pozdrawiam Was wszystkich serdecznie i błogosławię +.
Pragnę na samym początku podziękować Wam za modlitwę, życzliwość, ofiarność i pomoc, jakiej od was doświadczyłem, zwłaszcza w czasie XI Spotkania Szkaplerznego. Bóg zapłać!
Otrzymałem od Was bardzo wiele tekstów modlitw, rozważań, świadectw szkaplerznych i pieśni, za które dziękuję. Nie mogę ich jednak wszystkich umieścić. A ponieważ obecny Biuletyn skupia się wokół Kapłaństwa, pokory i Szkaplerza św., jako odnowienia przymierza Chrztu św. i przymierza z Maryją, wybrałem tylko te, które bardziej służyć Wam mogą do modlitwy i rozmyślania.

Do obecnego wydania dołączony jest obrazek z modlitwą. O. Paweł Ferko OCD – przeor klasztoru w Przemyślu, ofiaruje go wszystkim Animatorom. Przedstawia on Obraz MB Szkaplerznej z bocznego ołtarza w naszym kościele OO. Karmelitów Bosych w Przemyślu. Jest on oczywiście zaproszeniem do odwiedzenia tej XVII-wiecznej świątyni karmelitańskiej i naszego o. Pawła, który pomimo obowiązków przeorskich i proboszczowskich w Przemyślu, jest wciąż gorliwym Moderatorem Rodziny Szkaplerznej.
Przesyłam także (400 sztuk) medalików MB Niepokalanej. Jest to dar od s. Aleksandry. Ci, którzy przyjmą ten medalik proszę, aby odmówili jedno Zdrowaś Maryjo o zdrowie duszy i ciała dla s. Oli.

Na progu Adwentu i Bożego Narodzenia, wpatrzeni w żłóbek betlejemski chwalmy cnoty Maryi Panny i módlmy się o prawdziwą Mądrość!
Bądź pozdrowiona **Królowo Mądrości!** Wielbi Cię Pan i wielbi Cię Twoja siostra, czysta i święta **Prostota.** O, święta Pani Biedo, wielbi Cię Pan i wielbi Cię Twoja święta siostra **Pokora.** O, święta **Królowo Miłości!** Wielbi Cię Pan i wielbi

Cię Twoja święta siostra **Uległość…**[2]A gdy nie umiemy żyć, nie umiemy myśleć, nie umiemy patrzeć, nie umiemy słyszeć, nie umiemy niczego przewidzieć, nie umiemy z nieszczęść wyciągnąć zbawiennych nauk…, zbaw nas Panie od głupoty!... Boże nieskończonej Mądrości, Stworzycielu doskonałego kosmosu i najpiękniejszej ziemi, nieśmiertelnej duszy i mózgu i szarych komórek i pięciu zmysłów i wolnej woli, wyzwól nas z drapieżnych szponów głupoty… od tej sprawczyni naszych błazeńskich zamiarów i czynów i upadków i jałowego życia! Daj nam mądrość oczyszczenia! Nam synom ziemi i soli zwietrzałej i bezużytecznej![3]

Naucz nas, Pani nasza, pokory! Pokory, jakiej uczyłaś się u boku Syna i Józefa w Betlejem, Nazarecie czy Egipcie! O, udziel nam wszystkim tej łaski przyobleczenia się w bożonarodzeniową Pokorę Twojego Syna Jezusa Chrystusa! I błogosław nas wszystkich Swoim Synem Panno Maryjo, a przyodzianych Twą świętą Szatą, zechciej przyodziać w Twoje cnoty. Amen



Maryja uczy dróg Bożych
(o. Arnold Bostiusz OCarm).

[2] Por. Roman Brandstaetter, Księga modlitw dawnych i nowych, Poznań 1987, s. 119-120
[3] Tamże, s. 71-72

Spotkania formacyjne Rodziny Szkaplerznej

Październik

KAPŁAN, MARYJA, KOŚCIÓŁ MY

Zdobyć jedną duszę kapłana, który by bardziej kochał Jezusa, to uprawiać handel hurtowy. Ja nie jestem handlarką jarzyn. Zdobywając dusze kapłańskie, ratuje się tysiące, miliony innych dusz!

(św. Teresa od Dzieciątka Jezus OCD).

Lektura Biblii

Wszyscy wobec siebie wzajemnie przyobleczcie się w pokorę, Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje (1 P 5,5).

1. 1 Sm 3,1 – 4, 22; Mt 26, 31 - 35
2. Ml 2,1 – 3, 24; Mt 27, 12 - 14
3. Za 3,1 – 10; Mt 23, 1 - 39
4. Wj 17,8 – 13; 1 P 5,1 – 11

Kapłan – tajemnica wielka! Święta i „nie-święta”!

Jedno jest kapłaństwo – Chrystusowe. On jeden jest Barankiem, Ołtarzem, Kapłanem i Świątynią! Jedna jest Eucharystia – Boska. I Ona, tak jak kapłaństwo, jest wielką tajemnicą wiary! Nie ma kapłaństwa prywatnego! Nie ma kapłaństwa na własność, zawłaszczonego! Tylko Jezus daje udział wybranym i powołanym

w swoim wiecznym kapłaństwie, na miarę podobieństwa do Jego Serca! Kapłaństwo nie jest zasłużone, wypracowane, wyuczone, kupione czy skradzione! Kapłaństwo Syna Bożego jest wycierpiane, ukrzyżowane, ofiarowane, darowane! Kapłaństwo jest jak powódź, która porywa wszystko ze sobą i nic nie zostaje w kapłanie, co nie byłoby prze-chrystusowione, konsekrowane dla Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie! A jeśli kapłan stawia opór, jeśli nie chce odwzajemnić miłości, kapłaństwo staje się dla niego ciężarem i miażdży go, kruszy i ściera na proch! Ostatecznie ucieka od niego jak Jonasz od ofiarowanej mu trudnej misji! To jedno kapłaństwo wyrażone zostało w tylu osobach, w tylu żyjących hostiach. W jednych – zbezczeszczone. W innych – oczyszczane i przemieniane. W jeszcze innych, jaśniejące w stanie czystym. Kapłan to Chrystus żyjący i trwający w nędznym człowieku. Któż zrozumie kapłana, jeśli kapłan nie zrozumie sam siebie? Któż go uszanuje, jeśli on sam siebie nie szanuje? Św. Jan Vianney w całej swej pokorze mówił: „*Gdyby zniesiono sakrament święceń, nie mielibyśmy Chrystusa. Któż Go złożył tam, w tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął waszą duszę, gdy po raz pierwszy wkroczyła w życie? Kapłan. Kto ją karmi, by dać siłę na wypełnienie jej pielgrzymki? Kapłan. Któż ją przygotuje, by pojawiła się przed Bogiem, obmywając ją po raz ostatni we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan, zawsze kapłan. A jeśli ta dusza umiera ze względu na grzech, kto ją wskrzesi, kto da jej ciszę i pokój? Znów kapłan... Po Bogu, kapłan jest wszystkim!... On sam zrozumie swoją tajemnicę w pełni dopiero w niebie*”[4]. W tych słowach przejawia się niezwykły szacunek, jakim św. Proboszcz darzył Sakrament kapłaństwa. Zdawał się przytłoczony nieograniczonym poczuciem odpowiedzialności: „*Gdybyśmy dobrze zrozumieli czym jest ksiądz na ziemi, umarlibyśmy: nie z przerażenia, lecz z miłości... Bez księdza śmierć i męka Naszego Pana nie służyłaby do niczego. To ksiądz kontynuuje na ziemi dzieło zbawienia... Na co zdałby się dom pełen złota, gdyby w nim nie było nikogo, kto otworzyłby nam doń drzwi? Ksiądz ma klucze do skarbów niebieskich; to on otwiera bramę; on jest ekonomem dobrego Boga; zarządcą Jego dóbr... Zostawicie parafię na dwadzieścia lat bez księdza, zagnieżdżą się w niej bestie... Ksiądz nie jest kapłanem dla siebie, jest nim dla was*”.

[4] Kursywą zaznaczono wszystkie cytaty pochodzące z Listu Jego Świątobliwości Benedykta XVI, na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego z okazji 150. rocznicy dies natalis świętego proboszcza z Ars.



Kapłan z natury swojej winien być sprawcą i ojcem życia Bożego w duszach ludzkich. Może się on stać dla siebie i dla innych źródłem życia lub nieskończonego zła. Życie w jego rękach może się zamienić w śmierć. Judasz także był kapłanem i zdradził Chrystusa. Trzeba było mocy kapłana, by wydać Mesjasza w ręce jego wrogów! Nie śmieli Go tknąć nieprzyjaciele, dopóki nie wydał Go przyjaciel, Jego kapłan. Dopóki Nim nie wzgardził i nie rzucił Go jak *perłę przed wieprze!* Aaron także był kapłanem i pod jego kierunkiem lud zaczął czcić fałszywy obraz Boga, cielca ulanego ze złota! Heli także był kapłanem i przez wstyd oraz lęk przed ludzką opinią, ściągnął na lud karę Bożą oraz niewolę Arki Przymierza. Wzgardzona łaska kapłaństwa pociąga za sobą najstraszniejsze występki, powodując eucharystyczną Mękę Chrystusa! Trwa Ona tak długo, jak długo Chrystus nie jest kochany, adorowany, czczony i naśladowany w Hostii Świętej przez swoich kapłanów i lud!

Cztery grupy kapłanów



Papież Benedykt XVI pisząc list na rozpoczęcie roku kapłańskiego zwrócił się do czterech grup kapłanów: **Pierwsza grupa** to kapłani, *którzy chrześcijanom i całemu światu przedstawiają pokorną i codzienną propozycję słów i gestów Chrystusa, starając się do Niego przylgnąć swymi myślami, wolą, uczuciami i stylem całego swego istnienia.* To ci, którzy podejmują *trud życia apostolskiego, ukrytej służby oraz miłości uniwersalnej.* To kapłani odważni i wierni, *którzy także pośród trudności i nieporozumień pozostają wierni swemu powołaniu. To prawdziwi przyjaciele Chrystusa, którzy z Nim są: powołani, wybrani i wierni (por. Ap 17, 14).* To kapłani bezwzględnie poświęceni swej *posłudze kapłańskiej, aż do śmierci, którzy są wielkodusznie zaangażowani w codzienne wypełnianie swej posługi kapłańskiej.* **Druga grupa kapłanów,** to kapłani cierpiący i męczennicy za Chrystusa. Jakże niezliczone i różnorodne są sytuacje cierpienia, w których uczestniczą także kapłani. Często są oni dotknięci – jak wielu innych – chorobą, kalectwem, starością czy innymi doświadczeniami bólu. Bardzo wielu kapłanów cierpi jednak z powodu niezrozumienia i uprzedzeń ze strony tych, do których są posłani. *Tak wielu księży jest znieważonych w swej godności. Księży, którym uniemożliwiono wypełnianie swej misji, niekiedy również prześladowanych, aż do najwyższego świadectwa krwi.* **Trzecia grupa** kapłanów, to kapłani niewierni, żyjący w grzechu czy zdradzający Chrystusa i Jego Kościół. *Są to **niestety,** nigdy nie dość opłakane sytuacje, w których sam Kościół musi cierpieć ze względu na niewierność niektórych swych sług. Świat zaś w takich*

sytuacjach czerpie z nich motywy zgorszenia i odrzucenia. To, co w takich przypadkach może najbardziej przynieść korzyść Kościołowi, to nie tyle pedantyczne ujawnianie słabości swych sług, ile odnowiona i radosna świadomość wielkości Bożego daru, skonkretyzowanego we wspaniałych postaciach wielkodusznych duszpasterzy, zakonników żarliwych miłością Boga i dusz, światłych i cierpliwych kierowników duchowych. **Czwarta grupa kapłanów** (szczególnie proboszczów), to kapłani odrętwiali, oziębli, tacy, którzy popadli w rutynę. „*Wielkim nieszczęściem dla nas proboszczów* – ubolewał święty Jan Vianney – *jest to, że dusza wpada w stan odrętwienia*". Rozumiał przez to niebezpieczne oswojenie się duszpasterza ze stanem grzechu czy indyferentyzmu, w którym żyje tak wiele jego owieczek. Powściągał ciało, przez czuwania i posty, aby nie stawiało przeszkód jego kapłańskiej duszy. Nie unikał umartwienia siebie dla dobra powierzonych mu dusz oraz by przyczynić się do wynagrodzenia tak wielu grzechów wysłuchanych na spowiedzi. Wyjaśniał współbratu w kapłaństwie: „*Powiem tobie, jaką mam receptę: daję grzesznikom niewielką pokutę, a resztę czynię za nich sam*". *Ponad konkretne pokuty, którym poddawał się Proboszcz z Ars, ma dla nas wszystkich znaczenie istota jego nauczania: dusze zostały nabyte drogocenną krwią Chrystusa, zaś kapłan nie może poświęcić się ich zbawieniu, jeśli odmawia osobistego uczestnictwa w „wielkiej cenie" odkupienia.*



Ratujmy dusze – pisała św. Teresa od Dzieciątka Jezus – *zwłaszcza dusze kapłanów. One powinny być przeźroczyste jak kryształ. Niestety! Iluż złych księży, księży, którzy nie są dostatecznie święci. Módlmy się! Cierpmy za nich! Jezus ostatecznie będzie nam wdzięczny! Damy Mu dusze i tym Go pocieszymy! (List 94).*

Maryja potrzebuje kapłanów (pokutujących, rozmodlonych i świętych)



Maryja potrzebuje kapłanów pokornych i odważnych, gotowych znieść dla Niej szyderstwo, wzgardę czy zapomnienie. To właśnie spośród tych pokornych, wiernych, wyśmianych i poniżonych kapłanów, Ona czyni sobie kapłańską rodzinę, która Jej pomaga przyprowadzać do Jezusa niezliczoną liczbę zagubionych dzieci, oczyszczonych przez cierpienie.

Żyjemy w czasach, kiedy Serce Matki Kościoła napełnia się bezmiernym bólem na widok kapłanów zdradzających swoje powołanie, Chrystusa i Jego katolicki Kościół, pociągając za sobą tysiące zaślepionych pychą ludzi. Nadeszły czasy, w których każdy, kto nie jest z Papieżem, nie utrzyma się przy Prawdzie i zostanie zwiedziony przez ducha kłamstwa! Zasadzki złego ducha stały się tak podstępne, subtelne i niebezpieczne, że potrafi on zwieść każdego, kogo nie będzie stać na pokorę! Mogą upaść nawet dobrzy i pobożni! Mogą upaść nawet mistrzowie, mędrcy i wielce wykształceni! Mogą upaść kapłani, a nawet biskupi! Nie upadną nigdy ci, którzy będą pokorni, którzy zawsze trwają w jedności z Papieżem i którzy zawierzą siebie Maryi. Niech nikt nie lęka się zawierzyć siebie całkowicie Maryi! Ona jedna pokonała szatana i wszystkie jego herezje! Jest Matką Jezusa Chrystusa i naszą Matką. Zawsze gotowa nam pomagać i spieszyć z pomocą!

Matka Boża wzywała wielokrotnie do **modlitwy, pokuty i wynagrodzenia** Bogu za grzechy. Tak było w La Salette, Lourdes, Fatimie czy w Kibeho. Wielokrotnie przychodziła do nas w oznakach żałoby, smutna, płacząca i z Sercem otoczonym cierniami lub przebitym mieczami boleści.

Kapłan jest zawsze najbardziej narażony na ataki ze strony złego ducha, świata i ciała. Jego pierwszego prześladuje i niszczy każdy system totalitarny. Tak było w czasach nazizmu, komunizmu i tak dzieje się dziś w jednoczącej się Europie. Dlatego wielu kapłanów staje się męczennikami. Wielu jednak traci wiarę, odstępuje i tchórzy.

Spośród przysłowiowych siedmiu mieczów boleści, jakie pod Krzyżem Chrystusa przebiły Serce Matki, trzy są najboleśniejsze.

Pierwszy miecz – to utrata powołania kapłańskiego lub zakonnego.

Drugi miecz – to kapłani i zakonnicy żyjący w grzechach śmiertelnych.

Trzeci miecz – to kapłani i zakonnicy, podobni do Judasza, którzy tracą wiarę i powołanie, zdradzają Chrystusa i stają się wrogami Kościoła, współdziałając w Jego wyniszczaniu. Przez modlitwę, pokutę i wynagrodzenie – składane Bogu w zjednoczeniu z Maryją – stanie się największy cud, kiedy to dusze Bogu poświęcone, które od dawna stały się oziębłe i niewierne swemu powołaniu, a nawet zdradziły je, kiedy to kapłani, którzy przez wielkie swe winy sprowadzili kary Boże i ucisk na ludzi – jak to się dziś dzieje w Kościele – kiedy to ci wszyscy zaprzestają ciężko obrażać Boga, zaprzestają czynić zło, oczyszczają się przez pokutę i czynią dobro! (por. Iz 1, 16-20). Grzechy zostają odpuszczone przez Boga, o ile ludzie uznają je za swoje grzechy i zaprzestaną je czynić. Niektóre z tych grzechów wołają o pomstę do nieba: umyślne zabójstwo, grzech sodomski, uciskanie ubogich, wdów i sierot, zatrzymywanie zapłaty sługom i robotnikom! Są to niesprawiedliwości, które rozpanoszyły się we współczesnej kulturze w sposób jawny i bezczelny! W walce z mocami ciemności nie wystarczą ludzkie środki, dyplomacja, pertraktacje i układy! Potrzeba odważnego przeciwstawienia się, mocy modlitwy, postu i pokuty! Przez modlitwę, pokutę i wynagrodzenie, zamiast trzech mieczy boleści przeszywających Serce Matki Najwyższego Kapłana Jezusa Chrystusa, możemy umieścić na Jej Sercu trzy przepiękne róże.

Pierwsza róża biała – duch modlitwy.

Druga róża czerwona – duch wynagrodzenia, poświęcenia i ofiary.

Trzecia róża złota – duch pokuty.
Już w Fatimie obiecała Matka Boża, że poświęcenie się Jej Niepokalanemu Sercu i wynagradzanie Mu przez pięć pierwszych sobót miesiąca będzie ratunkiem dla wszystkich grzeszników na czasy ostatnie. Dusze zatwardziałe i zimne jak marmur, zostaną poruszone łaską Bożą i znów staną się wierne i miłujące Boga, a wspólnoty zakonne i dusze poświęcone Bogu, otrzymają z Jej matczynego Serca odnowienie życia duchowego, jedność i miłość wzajemną.

Kapłan święty to…

Kapłan nauczający słowem i przykładem życia. *Święty Proboszcz pouczał swoich parafian świadectwem swego życia.* Uczył ich modlitwy, adoracji Najświętszego Sakramentu, godnego przyjmowania Komunii Świętej. ***Z jego przykładu wierni uczyli się modlitwy,*** *chętnie pozostając przed tabernakulum, by* ***odwiedzić Jezusa Eucharystycznego****. „Nie trzeba wiele mówić, by dobrze się modlić"* – wyjaśniał im Proboszcz. *„Wiadomo, że tam, w świętym tabernakulum jest Jezus: otwórzmy Mu serce, radujmy się Jego świętą obecnością. To jest najlepsza modlitwa".* Zachęcał: *„Bracia moi,* ***przyjdźcie do Komunii,*** *przyjdźcie do Jezusa. Przyjdźcie by Nim żyć, abyście z Nim mogli żyć...". „To prawda, że nie jesteście tego godni, ale Jego potrzebujecie!". Takie* ***wychowanie wiernych do obecności eucharystycznej i do Komunii*** *zyskiwało szczególną skuteczność, kiedy wierni* ***widzieli jak celebruje Najświętszą Ofiarę*** *Mszy św. Ten, kto w niej uczestniczył, mówił, że „nie można było znaleźć osoby, która mogłaby lepiej wyrażać adorację... jak zakochany kontemplował Hostię".* Mówił, że *„wszystkie nagromadzone dobre dzieła nie mogą się równać ofierze Mszy św., ponieważ są one dziełami ludzi, podczas gdy Msza św. jest dziełem Boga". Był przekonany, że* ***od Mszy św. zależy cała żarliwość życia kapłańskiego: „****Przyczyną rozprzężenia kapłana jest to, że nie zwraca uwagi na Mszę św.! O mój Boże, jakże trzeba żałować księdza, który odprawia tak, jakby czynił coś zwyczajnego! Celebrując zwykł był zawsze ofiarowywać także ofiarę swego życia: „Jak dobrze czyni ksiądz, dając siebie Bogu w ofierze każdego ranka!".*
Kapłan gorliwy w głoszeniu Słowa Bożego i ofiarujący się z Chrystusem za lud. Św. Paweł pozostaje zawsze wspaniałym wzorem kapłana *całkowicie oddanego swej posłudze. Jak pisze: „miłość Chrystusa przynagla nas, pomnych na to, że skoro Jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli" (2 Kor 5,14). Dodał*

jeszcze: „za wszystkich umarł po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał" (2 Kor, 5,15). Jaki lepszy program można by zaproponować kapłanowi starającemu się o rozwój na drodze doskonałości chrześcijańskiej? **Kapłan uobecniający Chrystusa przez sprawowanie Eucharystii i ofiarę z własnego życia. Św. Jan dotarł do Ars, małej wioski,** *w której mieszkało 230 osób. Biskup ostrzegł go, że zastanie tam niełatwą sytuację religijną: „Nie ma w tej parafii wielkiej miłości Boga; będzie z tym ksiądz miał do czynienia". Był więc w pełni świadom, że miał tam ucieleśniać obecność Chrystusa świadcząc o Jego zbawczej delikatności: „[Boże mój], daj mi nawrócenie mojej parafii; gotów jestem cierpieć wszystko co zechcesz Panie, przez całe me życie!" – to z tą właśnie modlitwą rozpoczynał swą misję. Nawróceniu swojej parafii Święty Proboszcz poświęcił się z całych sił, myśląc nade wszystko o chrześcijańskiej formacji powierzonego mu ludu.* Taka była *metoda duszpasterska świętego Jana Marii Vianneya!* Prawdziwy kapłan winien się uczyć *całkowitej identyfikacji ze swą posługą. Nie chodzi rzecz jasna, by zapominać, że substancjalna skuteczność posługi nie zależy od świętości szafarza; nie można jednak lekceważyć niezwykłej owocności rodzącej się ze spotkania obiektywnej świętości sprawowanych Sakramentów z osobistą świętością kapłana. Proboszcz z Ars natychmiast rozpoczął ową pokorną i cierpliwą pracę harmonizowania swego życia szafarza ze świętością powierzonej mu posługi, decydując się na „zamieszkanie" nawet materialne w swym kościele parafialnym: „Zaledwie przybył, wybrał kościół na swe mieszkanie... Wchodził do kościoła przed jutrzenką i nie wychodził aż do wieczornej modlitwy „Anioł Pański". Tam trzeba go było szukać, jeśli się go potrzebowało".*

Kapłan oddany posłudze konfesjonału. *To oddanie winno płynąć z utożsamienia się z Ofiarą Krzyżową. Kapłani nigdy nie powinni poddawać się rezygnacji, gdy widzą, że nikt nie przychodzi do konfesjonału, czy też ograniczać się do stwierdzenia, że wierni nie są zainteresowani tym sakramentem. We Francji w czasach Świętego Proboszcza spowiedź nie była ani łatwiejsza ani też częstsza niż dzisiaj, biorąc pod uwagę, że rewolucyjna zawierucha na długo przytłumiła praktykę religijną. On jednak starał się na wszelki sposób, przez kaznodziejstwo i przekonującą radę, by swym parafianom umożliwić odkrycie znaczenia i piękna sakramentalnej Pokuty, ukazując ją jako wewnętrzny wymóg Obecności eucharystycznej. Potrafił dać w ten sposób początek kompleksowej poprawie stanu wiary. Wierni widzieli*

św. Proboszcza z Ars przebywającego długo w kościele przed tabernakulum. Zaczęli go naśladować, udając się tam, by nawiedzić Jezusa. Byli równocześnie pewni, że spotkają tam swego proboszcza, gotowego ich wysłuchać i udzielić rozgrzeszenia. Później narastał tłum penitentów przybywających z całej Francji. Przetrzymywali go w konfesjonale aż do 16 godzin dziennie. Mówiono wówczas, że Ars stało się „wielkim szpitalem dusz". Święty Proboszcz, mówił: „To nie grzesznik powraca do Boga, by prosić Go o przebaczenie, lecz sam Bóg, który biegnie za grzesznikiem i sprawia, że zwraca się on do Niego". „Ów dobry Zbawiciel jest tak pełen miłości, że wszędzie nas szuka". Od Świętego Proboszcza z Ars, kapłani mogą nauczyć się nie tylko niewyczerpanej ufności w Sakrament Pokuty, która każe im umieszczać go w centrum troski duszpasterskiej, lecz także metody „dialogu zbawienia", który powinien w nim mieć miejsce. ***Proboszcz z Ars potrafił*** *przekształcać serce i życie tak wielu osób, gdyż udało się mu ukazać im miłosierną miłość Pana. Także w naszych czasach potrzebne jest podobne przepowiadanie i świadectwo prawdy miłości: Bóg jest miłością (1 J 4,8). Przez sakramenty i Słowo Jezusa Jan Maria Vianney potrafił budować swój lud pomimo, że często drżał, przekonany o swojej osobistej niewystarczalności, tak bardzo, że wiele razy chciał zrezygnować z kierowania parafią, bo czuł się niegodny.* ***Mimo to*** *przykładnie posłuszny, zawsze pozostawał na swoim stanowisku, gdyż pożerała go apostolska pasja o zbawienie dusz.*

Kapłan czyniący pokutę, umartwiony i pracujący nad swoim charakterem, by coraz bardziej stać się podobnym do Chrystusa. Św. Jan Vianney starał się o kapłańską świętość *poprzez surową ascezę*: *Powściągał ciało, przez czuwania i posty, aby nie stawiało przeszkód jego kapłańskiej duszy. Nie unikał umartwienia siebie dla dobra powierzonych mu dusz oraz by przyczynić się do wynagrodzenia tak wielu grzechów wysłuchanych na spowiedzi.* ***We współczesnym świecie****, podobnie jak w trudnych czasach Proboszcza z Ars trzeba, żeby kapłani wyróżniali się w swoim życiu i działaniu mocnym ewangelicznym świadectwem. Dziś chętniej słucha się świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są „świadkami".*

Kapłan zatroskany o wszystkich swoich parafian, mający serce dla wszystkich, a zwłaszcza dla najbardziej potrzebujących. Święty *Proboszcz z Ars potrafił być obecny na całym terytorium swojej parafii: systematycznie odwiedzał chorych i rodziny; organizował misje ludowe i święta patronalne; zbierał i rozpo-*

rządzał pieniędzmi na swe dzieła charytatywne i misyjne; upiększał swój kościół i obdarzał go wyposażeniem sakralnym; zajmował się sierotami z założonego przez siebie instytutu „Providence"[5] *oraz ich wychowawczyniami; interesował się wykształceniem dzieci; tworzył bractwa i wzywał świeckich do współpracy.*

Kapłan współpracujący z innymi kapłanami oraz ze świeckimi. Św. Jan *potrafił współpracować z wiernymi świeckimi.* Prowadził wszystkich *do zjednoczenia w miłości, „miłością braterską nawzajem się miłując, w okazywaniu czci jedni drugich uprzedzając" (Rz 12,10). Kapłani winni uznawać i popierać godność świeckich, właściwy im udział w posłannictwie Kościoła oraz chętnie słuchać ich rad, rozpatrując po bratersku ich pragnienia i uznając ich doświadczenie i kompetencję w różnych dziedzinach ludzkiego działania.*

Kapłan rozeznający charyzmaty i dary Ducha Świętego wśród powierzonego mu Ludu oraz działanie złego ducha w sobie, w Kościele i w świecie. *Badając duchy, czy pochodzą od Boga, (kapłani) niech w duchu wiary odkrywają różnorodne charyzmaty świeckich* – mówi Papież – *zarówno małe jak i wielkie, niech je z radością uznają, z troskliwością popierają. Dary takie, które popychają wielu do doskonalszego życia duchowego mogą przynieść korzyść nie tylko wiernym świeckim, ale i samym kapłanom. Może z tego rzeczywiście wypływać cenny impuls do odnowionego zaangażowania Kościoła w głoszenie Ewangelii nadziei i miłości i dawanie jej świadectwa we wszystkich zakątkach świata.*

Kapłan oddany Niepokalanej Maryi i naśladujący Jej cnoty. Św. Jan Vianney żywił wielkie nabożeństwo do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Dziewicy. W 1836 r. poświęcił kościół parafialny Maryi Niepokalanie Poczętej, a w roku 1854 uczuciami najgłębszej czci i radości witał dogmat katolicki, który tę prawdę nieomylnym orzeczeniem „zdefiniował". Święty Proboszcz zawsze przypominał swoim wiernym „Jezus Chrystus, dawszy nam wszystko, co mógł nam dać, pragnie nas jeszcze uczynić dziedzicami tego, co ma najcenniejsze, to znaczy swojej Najświętszej Matki".

Dlatego potrzeba wielkiej naszej modlitwy i ofiary, nie tylko o nowe, święte i liczne powołania kapłańskie, zakonne i misyjne, lecz także modlitwy, ofiary i pokuty za kapłanów zarówno żyjących jak i zmarłych, aby mogli oglądać Boga twarzą w twarz!

[5] Opatrzność

Słyszałaś!? Słyszałeś!?
co spotkało „tego" księdza?
jak się zaplątał, upodlił!
każda parafia „go" wypędza
czy ktoś się za „niego" jeszcze modli?

Coraz się szerzej rozlewa…
plotkę publiczną media chwyciły,
niech wasze Bractwo Miserere śpiewa,
by ten nieszczęśnik powstał,
aby miał dość siły…[6]

Przyszłam tu, aby ratować dusze grzeszników, a zwłaszcza, modlić się za kapłanów

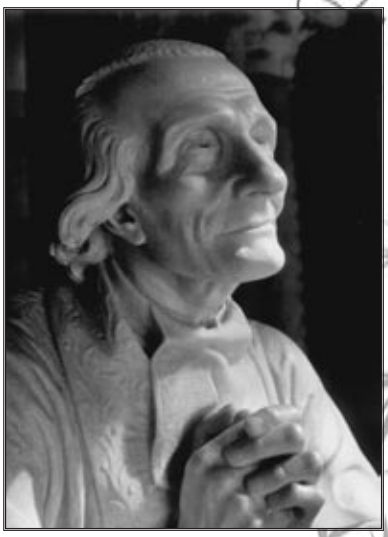
(św. Teresa od Dzieciątka Jezus od Najświętszego Oblicza OCD)

Modlitwa za kapłanów[7]

Najświętsza Dziewico Maryjo, Tobie zawierzam ten Rok Kapłański, prosząc Cię, byś wzbudziła w duszy każdego kapłana wielkoduszne odnowienie owych ideałów całkowitego oddania się Chrystusowi i Kościołowi. Spraw, niech każdy z Twych synów swym żarliwym życiem modlitwy i gorącą miłością Jezusa Ukrzyżowanego, posila swe codzienne bezwarunkowe powierzenie się Bogu i Kościołowi. Niech przykład Twego świętego sługi Jana Vianneya wzbudzi w kapłanach tak bardzo dziś potrzebne świadectwo jedności z biskupem, między sobą oraz z wiernymi świeckimi. Uproś dla każdego z nich takie męstwo, aby niezależnie od istniejącego *w świecie zła,* pomimo *doznawanego ucisku,* zawsze mieli odważną pokorę i pokorną odwagę stawania do walki i odnoszenia *zwycięstwa w Chrystusie* (por. J 16,33). Niech wiara w Twojego Syna Maryjo, Boskiego Na-

[6] Wiersz Wandy Bigaj, z okazji erygowania Bractwa Szkaplerznego w Libiążu (15.08.2009); w: Archiwum Sekretariatu Rodziny Szkaplerznej w Czernej (ASRSC)

[7] Końcowe słowa Papieża Benedykta XVI z Listu na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego, zostały przekształcone w modlitwę, którą można odmawiać prywatnie lub na spotkaniu brackim.



uczyciela, da im siłę, by z ufnością spoglądali w przyszłość. Matko Kościoła, Ty liczysz na każdego z Twoich synów – kapłanów! Liczy na nich Twój Syn, Jedyny, Najwyższy i Wieczny Kapłan – Chrystus! Spraw to o Matko, aby każdy z nich idąc za przykładem Świętego Proboszcza z Ars, nie zawiódł nadziei w nich pokładanej, *pozwolił się zdobyć całkowicie Chrystusowi* i stał się we współczesnym świecie *posłańcem* niebiańskiej nadziei, pojednania i pokoju! Módl się za każdym z nich o Matko, *teraz i w godzinę ich śmierci,* aby *żaden z nich nie zginął*, ale *wywyższony nad ziemię* – w zjednoczeniu z Chrystusem Ukrzyżowanym – pociągnął wielu do wiary w Ewangelię i przebywał *z Nim w Raju.* O Łaskawa! O Litościwa! O Słodka Panno Maryjo! Amen.

Pytania do rachunku sumienia:

1. Czy jestem naprawdę przeniknięty Słowem Bożym? Czy jest ono naprawdę pokarmem, którym posilam się, bardziej niż chleb i sprawy tego świata? Czy naprawdę je znam? Czy je miłuję? Czy troszczę się o to Słowo do tego stopnia, aby rzeczywiście odciskało się ono na moim życiu i kształtowało moje myślenie?[8]

2. Czy modlę się i ofiaruję Bogu swoje cierpienia za kapłanów w mojej parafii, spowiedników, rekolekcjonistów, ks. Biskupa diecezji, na terenie której mieszkam lub pracuję?

3. Czy współpracuję z kapłanami w dziele zbawienia dusz, niesieniu pomocy potrzebującym czy misji ewangelizacyjnej? Jak ta współpraca wygląda? Co mogę uczynić z mojej strony, aby stawała się owocniejsza?

[8] Jest to pytanie, jakie w liście na Rok kapłański stawia zwłaszcza kapłanom sam Papież Benedykt XVI.

O Maryjo bez grzechu poczęta,
módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy,
i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają,
a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła świętego
i poleconymi Tobie. Amen

Listopad

Potrzebujemy przede wszystkim pokory[9]

Wydaje mi się, że pokora jest prawdą. Nie wiem, czy jestem pokorna, ale wiem, że we wszystkim widzę prawdę

(św. Teresa od Dzieciątka Jezusa OCD).

Lektura Biblii

1. Rdz 16; Rdz 16, 9; Flp 2,1 - 18
2. Syr 37 – 38; Rz 12, 16
3. Ps 131; Rz 12, 3 – 5
4. 2 Krl 18 -20; Jk 4, 6 - 12

Pewnego dnia św. Doroteusz z Gazy powiedział do swoich braci: **Przede wszystkim bracia potrzeba nam pokory**, to jest, żebyśmy na każde usłyszane słowo umieli odpowiedzieć: Przepraszam.
Zastanówmy się najpierw nad znaczeniem tych słów: **Przede wszystkim potrzeba nam pokory.** Dlaczego przede wszystkim potrzeba nam pokory?
Otóż dlatego, że nawet bojaźń Boża, jałmużna, wiara, wstrzemięźliwość czy czystość lub posłuszeństwo nie ostoi się bez pokory. Potrzeba nam przede wszystkim pokory, to jest, żebyśmy na każde sprawiedliwe słowo nagany czy oskarżenia umieli odpowiedzieć: Przepraszam i czynili pokutę.

[9] Opracowano na podstawie: Św. Doroteusz z Gazy, NAUKI ASCETYCZNE, ATK, Warszawa 1980, s. 54-60. Inne cytaty wyszczególniono w przypisach.

Abyśmy nie usprawiedliwiali się i nie tłumaczyli, gdy nas ganią za winy, które popełniliśmy, ale byśmy umieli uznać naszą winę i na każde usłyszane słowo słusznej nagany umieli odpowiedzieć: Przepraszam.

Abyśmy w milczeniu i spokoju przyjęli także niesprawiedliwe posądzenia i nagany za winy, których nigdy nie dopuściliśmy się, pokornie uznając w swym sercu, że jeśli nie popełniliśmy takich win, jakie nam przypisują, lub aż takich, to jedynie z łaski i miłosierdzia Boga. A poza tym, lepiej cierpieć dobrze czyniąc aniżeli czyniąc źle. Skoro Chrystus cierpiał za winy, których nigdy nie popełnił, a jest naszą jedyną Drogą do Ojca, to i my winniśmy na każdą niesprawiedliwą naganę odpowiedzieć milczeniem lub słowem: Przepraszam. Jezus okazywał gniew, karcił, ganił, nie zdradził Prawdy i Przykazań Boga nawet za cenę życia, ale wszystko to czynił z godnością, bez mściwości, bez poczucia krzywdy czy rozgoryczenia. Takiej pokory kazał się nam uczyć od Siebie! Przez taką pokorę udaremniamy wszystkie zamysły szatana – wroga i przeciwnika. Pokora, to przecież jakaś pierwotna i podstawowa uczciwość. Zarówno uczciwość wobec Boga, jak również uczciwość wobec siebie i bliźnich. W tym właśnie tkwi moc pokory i skuteczność słowa „przepraszam". Przez pokorę udaremniamy wszystkie zamysły tego wroga i przeciwnika.

Św. Antoni powiedział: Trzeba, byśmy zawsze zachowali pokorę, zarówno w czasie trwogi, smutku i walk, jak i w czasie pokoju i odpoczynku od zmagań. ***Zawsze potrzeba nam pokory.*** *Wspiera nas ona w porze walki i dodaje siły do dźwigania brzemienia wytrwałości, a w czasie spokoju i odpoczynku od zmagań, chroni nas od pychy i podtrzymuje, byśmy nie upadli. Ze względu na naszą słabość i skłonność do zapominania o Bogu, potrzeba nam zawsze pokory, abyśmy poznawszy naszą słabość starali się o pokorę i odsunęli od siebie pychę. Bóg bowiem wcale nie chce, aby nas zawsze prześladowały strapienia... Jeśli zatem w czasie walk i utarczek w niebezpieczeństwach i trudnościach uciekamy się do pokory, a w czasie spokoju i bezpieczeństwa zapominamy o Bogu i popadamy w pychę, cofnie bez wątpienia swoją opiekę nad nami i zginiemy w ruinie i rozpaczy. Nie ma takiej pory, w której nie byłaby nam potrzebna pokora. Jest ona potrzebna na każdym miejscu i w każdym działaniu*[10].

Bo zawsze jesteśmy zdolni do największego zła, jeśli nie żyjemy w zależności od Boga – a tym jest pokora. I zawsze jesteśmy zdolni do największego dobra, jeśli czynimy wszyst-

[10] św. Antoni ŻYWOT PISMA ASCETYCZNE, Tyniec, Kraków 2005, s. 311 – 312.

ko w zależności od Boga. Gdy bowiem czynimy coś dobrego w życiu, to dzięki tej zależności od Boga, który jedynie jest Dobry, a który daje nam życie i oddech i wszystko, możność działania i chcenia i wykonania.

Każdy święty szedł drogą pokory

Wielką rzeczą jest pokora. Każdy ze świętych szedł drogą pokory. Pokora może sama jedna doprowadzić nas do nieba. Upokórzmy się więc trochę i my, a będziemy zbawieni. A jeśli naszej słabości nie stać na wielkie trudy, tym bardziej starajmy się o pokorę. I ufam miłosierdziu Bożemu, że za tę odrobinę, którą zdołamy zdziałać z pokorą, znajdziemy się i my razem z tymi świętymi, którzy się tyle natrudzili w służbie Bożej. To prawda, że jesteśmy słabi i nie stać nas na wielkie czyny i trudy, jakie podejmowali święci, ale czy nie stać nas na pokorę?

To prawda, że osiągnięcie świętości nie jest łatwe i upodobnienie się we wszystkim do Chrystusa, wymaga zaciętej walki o nabycie cnót, ale nie sądź, że jest to niemożliwe! *Nie uważaj, że cnota jest zbyt trudna i nieosiągalna, ale przynajmniej zacznij ufać Bogu. Pokaż Mu swoją dobrą wolę i gorliwość, a zobaczysz pomoc, jakiej ci udzieli, żebyś mógł cel osiągnąć. Powiedzmy tak. Wyobraźmy sobie dwie drabiny, jedną wznoszącą się w górę do nieba, a drugą sięgającą w dół do piekła. Ty stoisz na ziemi pomiędzy tymi dwiema drabinami. Nie powinieneś zastanawiać się i mówić: Jakże zdołam unieść się z ziemi i znaleźć się od razu na szczycie drabiny? Bo to niemożliwe i Bóg tego od ciebie nie wymaga, ale zadbaj przynajmniej o to, żebyś w dół nie schodził! Później powoli zacznij czynić coś dobrego. Tak posuwając się stopień po stopniu, z pomocą Bożą osiągniesz szczyt drabiny”*[11]. Aby Jezus nas podniósł do wyżyn świętości, trzeba się początkowo trudzić i zmagać, godząc się na własną bezsilność i niedoskonałość. *Zgódź się, że będziesz jak dziecko – mówi św. Teresa do nowicjuszki — Ciągle stawiaj stopę wyżej, to znaczy podejmuj wysiłek, aby wszystko czynić jak najlepiej i wspinać się po schodach świętości. Nie uda ci się wejść nawet na pierwszy, lecz Bóg wymaga jedynie dobrej woli. Wkrótce, ujęty tym bezskutecznym wysiłkiem, sam zejdzie i, biorąc cię w ramiona, zabierze na zawsze do swojego królestwa*[12].

---

[11] Por. Marzena Straszewicz, DOROTEUSZ I TERESA, duchowe pokrewieństwo; w: W kręgu dziejów Kościoła i rodziny franciszkańskiej, Warszawa 1999, s. 226

[12] Tamże, s.226

Pokora ani sama się nie gniewa,

ani nikogo do gniewu nie pobudza.



Szczęśliwy ten, kto posiada pokorę. Pokora ani sama się nie gniewa, ani nikogo do gniewu nie pobudza. Bo cóż jest gorszego, niż gniewać się i wywoływać gniew u bliźnich?

Zaiste, jeśli takiego człowieka szybko nie uratuje pokora, powoli dojdzie on do takiego stanu, w jakim znajduje się diabeł; sam w sobie jest niespokojny i innych niepokoi. Dlatego to powiedziano: Pokora sama się nie gniewa, ani innych do gniewu nie pobudza. Nie mamy bowiem na ziemi nic potężniejszego niż pokora i nic jej nie przewyższa. A w czasach ostatecznych tylko pokorni zwyciężą antychrysta i tylko oni osiągną palmę zwycięstwa przez swoją wierność prawdzie Chrystusowej i wytrwałość.

Kiedy pokornemu zdarzy się coś przykrego, kiedy spadają na niego cierpienia czy prześladowania, on nie unosi się pychą, nie miota się, nie bluźni, nie podejrzewa nikogo ani nikogo nie oskarża, lecz zwraca się do wnętrza swej duszy i natychmiast osądza samego siebie. A stając w obliczu Boga uznaje, że jest zdolny do największego zła i największego dobra, że na to zasłużył, czy to z powodu nicości i nędzy stworzenia, czy to z powodu swoich win i zaniedbań, czy też z samego faktu, że jest chrześcijaninem i winien przecierpieć to, co jego Pan i Zbawiciel. Nie rzuca się z wymówkami na nikogo, nie śpieszy zrzucić winy na innego, ale przechodzi nad tym spokojnie i nie doznając ucisku, żyje w wielkim pokoju. Dlatego

też ani sam się nie gniewa, ani innych do gniewu nie pobudza. Dlatego słusznie można powiedzieć, że przede wszystkim potrzeba nam pokory.

Pokora wobec bliźniego i wobec Boga. Dwa ćwiczenia pokory

Pierwszy rodzaj pokory polega na uczciwym uważaniu siebie we własnych oczach tylko za człowieka – jak wszyscy ludzie, a swego bliźniego za rozumniejszego i we wszystkim lepszego od siebie. Stawianie się poniżej wszystkich – o ile nie jest objawem fałszywej pokory i odgrywaniem „teatru jednego aktora" – jest już wielkim dobrem i przynosi pokój! Pokora jest prawdą, w jakiej widzi nas Bóg i widzeniem wszystkich rzeczy w prawdzie Bożej! Tak pokora sprzeciwia się pierwszemu rodzajowi pychy. Bo jakże ten, kto **we własnych oczach** ma się za niższego od wszystkich, mógłby uważać się jednocześnie za lepszego od innych, pysznić się czymś, obwiniać kogoś lub kimś gardzić? Pierwsze ćwiczenie się w pokorze polega także na uniżaniu się wobec bliźniego, cieszeniu się z jego powodzenia i smuceniu się jego nieszczęściem, pragnieniu dobra dla niego i nie unikaniu konfliktu, kiedy trzeba walczyć o prawdę i dobro wspólne! Nic tak nie jednoczy, jak wspólne przyczyny radości i wspólne przekonania.

Jest rzeczą niemożliwą rozgniewać się na bliźniego, jeżeli się człowiek przedtem w sercu nie wyniósł nad niego i nie wzgardził nim i nie uznał siebie za coś lepszego od niego.

Nie należy samowolnie karcić brata w tej samej chwili, kiedy grzeszy, ani też i w żadnej innej, jeżeli to płynie z mściwości.

To nic wielkiego nie sądzić, a nawet potraktować ze współczuciem kogoś, kto cierpi i uniża się przed nami. Jest rzeczą wielką nie sądzić tego, kto z własnej winy, z winy swojej chciwości, zazdrości czy niewychowania walczy z nami i się nam przeciwstawia. Jest rzeczą wielką nie uprzedzić się do niego i nie mieć do niego niechęci, ani nie przytakiwać temu, kto go sądzi, ale cieszyć się razem z tym, którego bardziej uczczono niż nas.

Pokora przejawia się w zdolności do przyjmowania od bliźnich dobra i wdzięczności za nie. Nie gardzić żadną przysługą bliźniego – to znak pokory. Trzeba przyjmować ją wdzięcznie, choćby była mała i nic nie znacząca.

Choremu bratu, który skarżył się, że nie jest dość kochany, że jego potrzeby

ciała nie są zaspakajane i że jest ciężarem dla braci obsługujących go w chorobie, św. Doroteusz napisał:

Bracie mój, w imię Jezusa Chrystusa, nie mamy żadnego prawa do bliźnich. Powinniśmy więc dla miłości przechodzić nad tym i połykać to. Nikt nie mówi bliźniemu: Dlaczego mnie nie kochasz? Ale przez postępowanie godne miłości doprowadza się bliźnich do kochania nas. A co do potrzeb ciała. Jeżeli ktoś jest godny ich zaspokojenia, to Bóg nawet serca Saracenów – wrogów natchnie litością, żeby mu usłużyli według potrzeby. Ale jeżeli nie jest godny, albo jeżeli to zaspokojenie wyszłoby mu na niekorzyść duchową, to choćby stworzył nowe niebo i nową ziemię, nie znajdzie zadowolenia. Co zaś do tego, że mówisz, iż jesteś ciężarem dla braci, to takie słowa pochodzą z chęci udawania cnoty. Bo nikt, dostarczając bliźniemu, który pragnie się zbawić, okazji do wypełniania przykazania Bożego, nie mówi: jestem mu ciężarem. Kto nienawidzi ludzi przykrych, nienawidzi łagodności. Kto ucieka przed dokuczliwymi, ucieka przed pokojem Chrystusowym. Dziecko, niech Bóg kochający ludzi, strzeże nas swoją łaską, dzięki modlitwom świętych. Amen [13].

Nie domagaj się miłości od bliźniego. Bo kto się domaga, oburza się, jeżeli jej nie otrzyma. Raczej ty okaż bliźniemu miłość, przynieś mu pokój, a przez to doprowadzisz i bliźniego do miłości. Miłość w Bogu jest silniejsza od miłości naturalnej.

Kto nie wzgardzi wszelkimi rzeczami materialnymi i chwałą i wygodą cielesną, a nadto i chęcią usprawiedliwiania się, ten nie może się wyrzec własnej woli, ani się wyzwolić od gniewu i smutku, ani przynieść pokoju bliźniemu.

Posłuszeństwo wobec rodziców, pracodawców, przełożonych, kapłanów czy papieża jest objawem pokory. Jest jednak niemożliwe, aby człowiek trzymający się własnego rozsądku albo ubóstwiający własne myśli, mógł się podporządkować albo dostosować się do tego, co pożyteczne bliźniemu. Ponieważ jesteśmy poddani namiętnościom, nie powinniśmy nigdy ufać własnemu sercu, bo krzywa miara wykrzywia i rzeczy proste. Powinniśmy być chętni do słuchania rad bliźnich i niechętni do unoszenia się gniewem.

Gdy powstaje problem – to osobiście, wyznaje św. Doroteusz – wolę, żeby się stało według rady bliźniego, choćby się rzecz z winy jego rady nie powiodła, niż żeby stanęło na moim zdaniu, choćby się dzięki temu miała udać.

[13] Św. Doroteusz z Gazy, NAUKI ASCETYCZNE, ATK, Warszawa 1980, s. 154

Drugi rodzaj pokory to przypisywanie wszelkich dobrych czynów Bogu. To jest doskonała pokora świętych. **Rodzi się ona w duszy samorzutnie przez przestrzeganie przykazań Boga.** Bo drzewa, kiedy wydają obfity owoc, uginają gałęzie i skłaniają się aż do ziemi pod jego ciężarem. Każda natomiast gałąź pozbawiona owocu podnosi się i wzbija się w górę, gdyż nie obciąża ją owoc. Jeśli jednak weźmiesz kamień, przywiążesz do gałęzi i zegniesz ją w dół, to i takie drzewo przyniesie dobry owoc! Tak jest i z duszą: kiedy się uniża, wtedy przynosi owoc, a im bardziej owoc przynosi, tym bardziej się uniża. Bo im bardziej zbliżają się święci do Boga, tym bardziej widzą swoją grzeszność, nędzę i słabość. I tym bardziej się uniżają wobec Boga, bliźnich i samych siebie. Jak to możliwe? Był pewien człowiek, który uważał się w swojej wiosce za kogoś wielkiego i szlachetnego. Pojechał jednak do Przemyśla i odkrył, że wobec tamtejszych znakomitych fachowców nie wyróżnia się niczym wielkim, jest zwyczajny. Gdy udał się do Warszawy czuł się jak wieśniak. Ale gdy pojechał do Paryża, czuł się jak nędzarz. Tak właśnie jest ze świętymi: im bardziej zbliżają się do Boga, tym lepiej widzą, że są grzesznymi i są niczym w Jego obliczu! Abraham, kiedy ujrzał Boga, nazwał siebie pyłem i prochem (Rdz 18,27). Izajasz widząc chwałę po Trzykroć Świętego zawołał: Jestem nieczysty i mieszkam wśród ludu nieczystego (Iz 6,5). I tak było ze wszystkimi świętymi!

Prośba o pokorę

Dobry Boże udziel mi łaski pokory, abym dzięki niej został ocalony od wielkich niebezpieczeństw duszy i ciała oraz uchronił się od wielkich pokus i okazji do grzechu. Niech idąc drogą Chrystusa, który był cichy i pokorny sercem, znajdę pokrzepienie w jego Krzyżu i osiągnę wieczną szczęśliwość w niebie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Litania pokory

Panie, zmiłuj się nade mną.
Jezu cichy i pokornego serca, zmiłuj się nade mną.
Jezu cichy i pokornego serca, wysłuchaj mnie.

Od pragnienia, aby mnie zbytnio szanowano – zachowaj mnie Panie.
Od pragnienia, aby mnie potrzebowano – zachowaj mnie Panie.
Od pragnienia, aby mnie chwalono – zachowaj mnie Panie.
Od pragnienia, aby mnie nad innych przedkładano – zachowaj mnie Panie.
Od pragnienia, aby mnie uznawano – zachowaj mnie Panie.
Od pragnienia, aby mnie się radzono – zachowaj mnie Panie.

Od bojaźni przed upokorzeniem – wybaw mnie Panie.
Od bojaźni przed pogardą – wybaw mnie Panie.
Od bojaźni przed pomijaniem – wybaw mnie Panie.
Od bojaźni przed spotwarzaniem – wybaw mnie Panie.
Od bojaźni przed zapomnieniem – wybaw mnie Panie.
Od bojaźni przed wyśmianiem – wybaw mnie Panie.
Od bojaźni przed gromieniem – wybaw mnie Panie.
Od bojaźni przed posądzaniem – wybaw mnie Panie.

Od smutku na widok mej nędzy – wyzwól mnie Jezu.
Od smutku w niepowodzeniach nad uświęcaniem siebie czy innych – wyzwól mnie Jezu.
Od smutku, gdy będą mnie upominać – wyzwól mnie Jezu.
Od smutku, gdy będą mnie upokarzać – wyzwól mnie Jezu.
Od smutku, gdy będą mną pogardzać – wyzwól mnie Jezu.
Od smutku, gdy będą mnie wyśmiewać – wyzwól mnie Jezu.
Od smutku, gdy będą o mnie zapominać – wyzwól mnie Jezu.
Od smutku, gdy będą mnie pomijać – wyzwól mnie Jezu.

Aby inni byli bardziej kochani ode mnie – naucz mnie Jezu tego pragnąć.
Aby inni byli bardziej cenieni ode mnie – naucz mnie Jezu tego pragnąć.
Aby inni byli chwaleni, a ja zapominany – naucz mnie Jezu tego pragnąć.
Aby inni byli przedkładani we wszystkim ponad mnie – naucz mnie Jezu tego pragnąć.
Aby inni wzrastali w sławę, a ja się umniejszał – naucz mnie Jezu tego pragnąć.

Aby innym były powierzane inne sprawy a ja był po-
mijany – naucz mnie Jezu tego pragnąć.
Aby wszyscy byli świętsi ode mnie – naucz mnie Jezu tego pragnąć.

Maryjo, Matko pokornych, módl się za mną.
Św. Józefie, Opiekunie pokornych, módl się za mną.
Św. Michale, który jako pierwszy walczyłeś z pychą, módl się za mną.
Wszyscy Sprawiedliwi i święci, uświęceni przede wszyst-
kim na drodze pokory, módlcie się za mną.

Módlmy się:
Jezu, który powiedziałeś: „Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy
i pokorny sercem" uczyń serce moje według serca Twego. Amen.

Pytania do rachunku sumienia

1. Czy modlę się o łaskę nabycia prawdziwej pokory wobec Boga, ludzi, siebie i rzeczy stworzonych?
2. Czy staram się przezwyciężać i opanować w sobie skłonności do wynoszenia się, nieczystości, hardości, mściwości, nienawiści, zazdrości i innych wad, przeciwnych pokorze?
3. Czy świadomie naśladuję pokorę Chrystusa wobec Boga, różnorodnych osób, sytuacji, wydarzeń?

Święta Boża Rodzicielko, Chwało Góry Karmel, przyoblecz w Twoje cnoty poświęconą Tobie Rodzinę Karmelu i Twoją miłością broń ją od wszelkich niebezpieczeństw[14]

[14] Modlitwy Wspólnoty Karmelu Terezjańskiego, Kraków 2001, 22

Grudzień

SZKAPLERZ – ZNAK PRZYMIERZA I ODNOWIENIA CHRZTU ŚW.

Ponieważ Karmelita jest całkowicie poświęcony Maryi, winien żyć stale, w całkowitej i absolutnej zależności od Niej (o. Arnold Bostiusz OCarm).

Lektura Biblii

1. J 19, 25 – 27; Mk 15, 24; Ef 4, 17 - 32
2. Rz 6 – 8
3. 1 Krl 19, 18 – 21; Ef 6, 10 – 20
4. 1 Sm 2, 18 – 21; Ap 3, 5

Przymierze chrzcielne i przymierze szkaplerzne

Już przez Chrzest św. staliśmy się wszyscy dziećmi Maryi. Jezus Chrystus umierając na Krzyżu umieścił nas w swoim Sercu. Oddając Siebie samego w ręce swego Ojca, okazał nam pełne miłosierdzie oddając w nasze ręce swoją Matkę. Tak jak Bóg Ojciec przyjmuje w swoim Synu wszystkich wierzących w Chrystusa za swoje dzieci, tak również Maryja jako Matka, przyjmuje w swoim Synu wszystkich wierzących w Chrystusa, za swoje dzieci. Szczególnym znakiem zewnętrznym tej duchowej rzeczywistości jest Szkaplerz św.

Kiedy udziela się Sakramentu Chrztu św., daje się nowo ochrzczonym białą szatę, mówiąc: ***otrzymujesz białą szatę, niech twoi bliscy, słowem i przykładem, pomagają ci zachować ją nieskalaną…*** Przyjęcie Szkaplerza jest momentem odnowienia przyrzeczeń Chrztu św., wyrzeczeniem się szatana, wszelkich jego spraw (jak



grzechu, okultyzmu, satanizmu, talizmanów, amuletów, pierścieni atlantów czy innych okultystycznych znaków). Jest momentem odnowienia katolickiej wiary w Boga i świadomego życia w Kościele, zjednoczonym wokół następcy św. Piotra. Jest momentem oddania się Maryi i odzyskania utraconej czystości. Dlatego zalecano w całej tradycji szkaplerznej, aby przed przyjęciem Szkaplerza wyspowiadać się dobrze, przystąpić do Komunii św. i dopiero wówczas przyjąć Maryję do siebie w znaku Szkaplerza św. Moment przyjęcia Szkaplerza, a jeszcze bardziej wstąpienia do Bractwa, wiązał się zawsze z łaską otrzymania odpustu zupełnego, odzyskaniem białej szaty Chrztu św. Szkaplerz to szata zwycięzców nad grzechem, szatanem i bezbożnym światem. Zwycięzców, o których mówi Apokalipsa św. Jana. Tylko zwycięzcy przywdzieją białe szaty zbawionych. Teraz są to szaty pokuty, umartwienia i wyrzeczenia, szaty brązowe – aby w niebie stały się szatami lśniąco białymi.

Św. Cyryl Jerozolimski nazywa Chrzest „świetlaną szatą". Nie jest to jedynie jakieś wspomnienie włożenia nowej szaty, ale znak przyoblecznia się w Chrystusa. „Wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa" (Ga 3, 27). Przyoblecznie stanowi znak nowego życia, włączenia w misterium życia Bożego. Szkaplerz winien być przeżywany w perspektywie Chrztu, jako źródło każdej duchowości. Sakrament ten pozwala nosić w sobie radość zbawienia – daje człowiekowi łaskę. Na podobieństwo Chrztu, Szkaplerz podkreśla szczególne włączenie do wspólnoty zbawionych[15].

Dając nam Szkaplerz św., Maryja daje nam siebie za Matkę i przyjmuje nas za swoje dzieci. Jednocześnie z naszej strony, przywdziewając tę świętą Szatę, poświęcamy się na służbę Maryi.
W Szkaplerzu Maryja – jako Matka, najmocniej wypowiada się przyoblekając i okrywając człowieka. Przyoblecznie ciałem (stworzenie) i przyoblecznie łaską (Chrzest św.) zostaje potwierdzone w przymierzu szkaplerznym (przyoblecznie pięknem Maryi)[16].
W chwili przyjęcia Szkaplerza karmelitańskiego dokonuje się tajemnica duchowego przymierza, jaka zaistniała u stóp Krzyża, kiedy to Jezus Ukrzyżowany oddał w opiekę swoją zbolałą Matkę umiłowanemu uczniowi Janowi. Nie ma chrześcijaństwa bez Krzyża. Nie ma Krzyża bez Chrystusa i prawdziwego Chrystusa bez Krzyża. W Szkaplerzu św. jak w Krzyżu, Maryja przyjmuje chrześcijan za swoje dzieci, a oni biorą Ją za swoją Matkę i od tej chwili naśladują św. Jana Apostoła, który wziął Najświętszą Dziewicę za swoją Matkę i żył w zjednoczeniu z Nią. Odtąd oni należą do Niej, a Ona do nich. Maryja staje się odtąd cząstką ich życia. W konsekwencji wszystkie ich myśli winny zmierzać do miłowania Jej, a wszystkie ich wysiłki do służenia Jej. Bierzemy więc Krzyż Chrystusa na nasze barki w zjednoczeniu z Maryją, kiedy przyjmujemy i całujemy Szkaplerz św. Ona też uczy nas tej pokory i cichości serca, której kazał się nam uczyć Chrystus Pan.

[15] Por. O. Marian Zawada OCD, Tren Królewskiej Szaty, Kraków 2000, s. 68
[16] Por. Tamże, s. 81

Szkaplerz – wezwanie do zbawienia i świętości

Prawdziwa duchowość Szkaplerza jest tym samym, co świętość i doskonałość chrześcijańska. Ten, kto przyjmuje Szkaplerz i nosi go z pobożnością, winien żyć w zjednoczeniu z Maryją w całkowitym oddaniu się Chrystusowi oraz naśladować Ją w dźwiganiu codziennego Krzyża.

Bractwo Szkaplerza św. nie jest niczym innym jak szkołą cnót, czci oraz ćwiczeń duchowych w celu rozpalenia w każdym żarliwego pragnienia, by żyć i umierać jako chrześcijanin i katolik. To właśnie ślubowaliśmy Bogu w dniu Chrztu świętego…

Niech pobożni Bracia i Siostry pamiętają o tym, że żyją w stanie, który ze swej natury poświęca ich czci i służbie Dziewiczej Matce Boga. Powinni prawdziwie służyć w każdym momencie Tej Świętej i Szlachetnej Księżnej… Trzeba być chrześcijaninem i bratem Jezusa Chrystusa, aby się stać prawdziwie świętym i bratem Jego Świętej Matki… W przeciwnym razie, jeśli nie będziemy mieć w głębi serca cnót Chrystusowych, a przynajmniej, jeśli nie przezwyciężymy siebie, by nabywać chociaż ich ducha, to nosząc Szkaplerz Najświętszej Panny, który jest znakiem zewnętrznym i pieczęcią tych cnót, tym samym będziemy ranić oczy tej Świętej Pani…

Wstępując do tego Bractwa należy poświęcić siebie samego, ciało i duszę, czci i służbie Najświętszej Pannie, jako hostia żywa, święta, niepokalana, miła Bogu i rozumna.

Podejmując takie postanowienie, należy mieć mocne przekonanie, że jak w chwili Chrztu św. chrześcijanin przyobleka na siebie nowego człowieka Jezusa Chrystusa, to znaczy staje się uczestnikiem Jego łask, Jego Krwi i Jego cnót, tak samo Bracia i Siostry w chwili ich wstąpienia do Bractwa i przez wytrwanie w nim, przyodziewają nie tylko habit Najświętszej Panny (to jest Szkaplerz), lecz o wiele więcej, przyoblekają się w Nią samą, to znaczy w naśladowanie Jej cnót, uczestnictwo w Jej zasługach i Jej wstawiennictwie, a w konsekwencji, w szatę dobrej nadziei ich zbawienia i przeznaczenia do nieba[17].

[17] o. Leon, Przymierze…,s. 136, 141-142, 145; cytat za: Abbe Philippe Beitia, Le Scapulaire de Notre-Dame du Mont-Carmel, Histoire et spiritualite, Editions Resiac, Montsurs 2004, s. 49-50.



Zdrowa pobożność szkaplerzna

We wspólnocie Kościoła katolickiego otrzymaliśmy łaskę wiary w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Ten Kościół dał nam Biblię i zgodnie z objawioną Prawdą nam Ją tłumaczy. W tej wspólnocie Kościoła żyjemy jednym wyznaniem wiary (Credo), według tych samych przykazań (Dekalog i Kazanie na Górze), przyjmując te same Sakramenty Święte (Siedem), wśród których jaśnieje Boska Eucharystia, a w zmiennych modach i podstępnych filozofiach tego świata, kierując się zawsze posłuszeństwem umysłu i serca wobec oficjalnego nauczania Papieża, Następcy św. Piotra i zjednoczonych z nim biskupów. Pełniąc powierzoną wszystkim ochrzczonym misję ewangelizacyjną, wszyscy prawowierni katolicy, odznaczali się zawsze umiłowaniem Jezusa Eucharystycznego, posłuszeństwem Papieżowi i miłością do Maryi Matki Chrystusa.
Miłość do Matki Boga, jest znakiem przeznaczenia do nieba – mawiał św. Klaudiusz de la Colombiere TJ[18] *– a przyjęcie Szkaplerza jest tego wyrazem. I nie ma*

[18] **Święty Klaudiusz de la Colombiere (Jezuita), był żarliwym apostołem nabożeństwa do Serca Jezusa i Szkaplerza karmelitańskiego. U**rodził się 2 lutego 1641 r. we Francji. Kształcił się i przebywał w kolegium jezuickim w pobliskim Lyonie. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił mając lat 18. Studia teologiczne odbył w Paryżu w latach 1666-1670. Zaraz po święceniach kapłańskich przełożeni powierzyli Klaudiuszowi odpowiedzialny obowiązek kaznodziei w Lyonie. W roku 1674 został wyznaczony na przełożonego domu jezuickiego w Paray-le-Monial. Miał wówczas 33 lata. Równocześnie pełnił obowiązki zwyczajnego spowiednika w pobliskim klasztorze sióstr wizytek. Tu właśnie zetknął się ze św. Małgorzatą Marią Alacoque, apostołką kultu Najświętszego Serca Jezusowego. Sam się także poświęcił Bożemu Sercu 21 czerwca 1675 roku, w dzień po oktawie Bożego Ciała, który to piątek sam Pan Jezus wybrał na obchodzenie święta swojego Najświętszego Serca. Pod koniec września 1676 roku o. Klaudiusz został mianowany przez przełożonych kaznodzieją i spowiednikiem księżnej Yorku, Marii Beatrycze d'Este, przyszłej królowej Anglii. Ponieważ Klaudiusz nawrócił księcia Yorku i kilku anglikanów, został wtrącony do lochów więzienia Kings Bench. Po pięciu tygodniach aresztu, gdzie zapadł na nieuleczalną chorobę, w 1679 r. został zwolniony z więzienia i skazany na banicję. Dla poratowania zdrowia został wysłany do Paray-le-Monial (1681), gdzie zmarł 15 lutego 1682 r. Jego relikwie spoczywają w tamtejszym kościele jezuitów. Pisma Klaudiusza zebrano i wydano w dwa lata po jego śmierci w 4 tomach. Najcenniejszym jest

czegoś bardziej godnego zaufania, do czego winniśmy się przywiązać z największą gorliwością, jak oddanie się Maryi przez Szkaplerz św.…. Pobożność szkaplerzna opiera się na tej niewzruszonej prawdzie, że Maryja, ozdobiona wszelkiego rodzaju cnotami, bez wątpienia jest także pełna wdzięczności i nie może zabraknąć Jej miłości wobec tych, którzy Ją miłują, tak jak nie omieszka ochraniać tych, którzy są poświęceni na Jej służbę. W istocie bowiem, tak jak jest miła naszemu Bogu-Sędziemu, a straszna dla naszych nieprzyjaciół, tak i my możemy być pewni naszego zbawienia, jeśli schronimy się pod Jej opiekę i obronę… Maryja angażuje się całkowicie w troskę o nasze zbawienie, zarówno przez słowa jak też przez cudowne dzieła… Swoim sługom daje Ona wszelkie ubezpieczenia ich wiecznego Zbawienia, jakie można posiadać w tym życiu. To znaczy, jeśli wytrwają oni w Jej służbie, jeśli wytrwają niezłomnie w łasce Bożej… Maryja mogła dać taką obietnicę i ma Ona moc jej dotrzymać… Nadzieja nasza jest oparta na najpewniejszym fundamencie. Jeden z wielkich świętych (św. Szymon Stock) prosił Maryję o największą z łask i otrzymał Szkaplerz. Dała go Maryja jako przywilej dla Zakonu, który umiłowała, a który zawsze ślubował czcić Ją w sposób szczególny. Duch Święty potwierdził to przez usta Namiestnika Chrystusowego. Wszyscy wierzący w Kościele katolickim, przyjęli Szkaplerz z całym zaufaniem wierząc, że przyjmują go z rąk Maryi, jako pewny zadatek wiecznego zbawienia. Od przeszło 400 lat[19] ta pobożność (szkaplerzna) istnieje w Kościele katolickim, pomimo prześladowań ze strony ducha pychy i liberalizmu, jaki piekło wzbudza od czasu do czasu, a który nie zepchnął tego nabożeństwa w całkowite zapomnienie, pomimo zadawanych mu ciosów. Przeciwnie (ta pobożność), umacnia się, rozszerza i jaśnieje coraz bardziej! I cóż jeszcze powiedzieć Panowie, na potwierdzenie uroczystego zobowiązania ze strony Maryi[20], skoro zostało ono zatwierdzone, można by tak powiedzieć, przez samego Boga. A dam wam poznać tę najwyższą prawdę mówiąc głosem cudów, na potwierdzenie Szkaplerza… Ileż pożarów zostało ugaszonych przez jego moc, całkowicie boską i nadprzyrodzoną? Ileż to razy został on sam zachowany w nienaruszonym stanie, pośrodku szalejących

jego dziennik osobisty. Aktu beatyfikacji o. Klaudiusza dokonał papież Pius XI w 1929 roku. Kanonizował go Jan Paweł II w roku 1992.
Źródło: http://www.brewiarz.katolik.pl/czytelnia/swieci/02-15.php3

[19] Był to rok ok. 1674, kiedy św. Klaudiusz głosił cytowane kazanie.
[20] By ratować grzeszników od wiecznego potępienia przez Szkaplerz św., a pokutujących doprowadzać do najwyższej świętości.

płomieni? Ileż razy ocalał on ludzi znajdujących się pośrodku strasznych pożarów, zachowując nienaruszonym nawet ich ubiór i włosy? Codziennie doświadczamy jego pomocy pośród burz i katastrof… Powstrzymuje on gwałtowność piorunów… A nie chcę mówić o śmiertelnych gorączkach i chorobach zakaźnych czy o tych wszystkich nieuleczalnych i strasznych chorobach. Nie skończyłbym nigdy, gdybym chciał opowiedzieć o tych wszystkich rodzajach śmierci, od których zostali zachowani słudzy Maryi[21].

Maryja posiada w swoich rękach wszystkie łaski i całe miłosierdzie Boga… Ona ma moc odmienić twoje serce… i uczynić świętego z rozpustnika, chciwca czy krzywdziciela, jakim jesteś! Nie ma co sobie schlebiać czy się oszukiwać: z życia rozpustnego i niemoralnego przechodzi się do życia świętego i prawego, jedynie drogą pokuty! Twoja Dobra Matka i Mistrzyni wie doskonale, jak cię na nią wprowadzić, pomimo wszystkich twoich trudności. Ilekroć pomyślisz chociaż o wejściu na tę drogę, Ona sprawi, że zabłyśnie w twoim sercu promień nadprzyrodzonego światła, który nagle wyprowadzi cię z błędu, obrzydzi ci wszelkie próżności i marności tego świata, pozwoli ci odkryć wszelkie pułapki, da ci zobaczyć straszne nieszczęście duszy pozbawionej Boga, który godzien jest, by jedynie być przez ciebie miłowanym i który jedynie naprawdę cię miłuje! Ponieważ posiada Ona władzę nad twoimi nieprzyjaciółmi (szatanem, światem i ciałem), zwiąże ich ręce, aby uniemożliwić im szkodzenie tobie. Będziesz zaskoczony, gdy znajdziesz słodycz tam, gdzie dawnej znajdowałeś tylko utrapienie i trud; gdy doświadczysz obrzydzenia i odrazy wobec tego, od czego dawniej nie potrafiłeś się oderwać; gdy kpić będziesz z demonów, które dziś bawią się tobą i to z całym ich okrucieństwem…, Jeśli chcesz umierać w twoim grzechu, umrzesz w nim… Nawet Bóg nie może sforsować twojej złej woli i zdeterminowanego na zatracenie serca, odwieść, powstrzymać i zawrócić… Umrzesz w niepokucie! Umrzesz w jeszcze większej rozpuście! Jednym słowem umrzesz w swoim grzechu, ale nie umrzesz na pewno w Szkaplerzu! Jeśli nie pozwolisz Maryi przez Szkaplerz św., by wyrwała cię Ona z twoich grzechów i nieczystości,

[21] Por. Cytat za: Abbe Philippe Beitia, Le Scapulaire de Notre-Dame du Mont-Carmel, Histoire et spiritualite, Editions Resiac, Montsurs 2004, s. 51-52; W XVII wieku Karmelici bardzo często odwoływali się do jednego z kazań ks. Klaudiusza TJ (w jego Dziełach, Mowa 35), w którym omawiał on podstawy solidnej duchowości maryjnej, przejawiającej się w przyjęciu Szkaplerza św. (por. C. de la Colombiere, Oeuvres completes, T 2, Sermon XXXV, s. 388 - 389).

znajdzie Ona sposób, by zdjąć z ciebie swój znak Szkaplerza św.… Jeśli jednak wejdziesz na drogę pokuty i czystości, umrzesz w Szkaplerzu św. i nie doznasz męki ognia piekielnego[22].

Wezwani do świadectwa

Pewien Karmelita (OCarm) z Gdańska (XVII w.) pisał z wielkim przejęciem nie tylko o godnym noszeniu Szkaplerza św. i wywiązaniu się z podjętych zobowiązań, lecz także o obowiązku dawania świadectwa życiem i słowem o łaskach Szkaplerza św.

To prawdziwe objawienie (szkaplerzne) było przez wielu prześladowane i niejednokrotnie odrzucane. Jednakże zawsze przyjęte, uznawane i zatwierdzane przez wielu papieży…, a najwyższe głowy chrześcijaństwa jako to papieże, kardynałowie, arcybiskupi, biskupi, cesarze, senatorowie, ludzie świeckiego i duchownego stanu, wszyscy Szkaplerz Karmelitański nosili i nadal noszą…

Kiedy Jezus wjeżdżał tryumfalnie na osiołku do Jerozolimy przed swoją Męką, uczniowie radośnie śpiewali i wysławiali Boga za wszystkie cuda i znaki, jakie widzieli i jakie Jezus uczynił. Zazdrośni, pyszni i niedowierzający faryzeusze gorszyli się tym, a nawet rozkazująco zażądali: Panie zabroń im tego, przecież Ty nie jesteś Mesjaszem, który miał przyjść, a oni wołają Hosanna. Nasz Pan nie tylko nie skarcił swoich uczniów i dzieci, ale rzekł: jeśli ci zamilkną, kamienie wołać będą!

Jeśliby dziś papież milczał na temat Szkaplerza, jeśliby żaden człowiek nie wierzył i nie chciał przyjąć świętej Szaty Maryi, jeśliby nikt nie chciał dobrze mówić o Szkaplerzu i wszyscy Karmelici ze wstydem zamilkli, to bezrozumne płótno szkaplerzne głosić będzie bezmiar cudów i znaków, jakich na przestrzeni wieków dokonywała Maryja. Jeśli Karmelici i Karmelitanki zamilkną i wstydzić się będą Szaty Maryi, to wołać będzie ten ogień, który przez znak Szkaplerza tyle razy był ugaszony, to wołać będzie woda, z której tak wielu zostało przez Szkaplerz ocalonych od zatonięcia, to wołać będą te kule z tylu pól bitewnych, które zatrzymywały

[22] Por. C. de la Colombiere, Oeuvres completes, T 2, Sermon XXXV, s. 394 – 395; Cytat za: Abbe Philippe Beitia, Le Scapulaire de Notre-Dame du Mont-Carmel, Histoire et spiritualite, Editions Resiac, Montsurs 2004, s. 54-55.

się na Szkaplerzu, wołać będą te pioruny, które omijały odzianych Szkaplerzem i ziemia, na której tyle cudów Maryja dokonywała w życiu tylu zwykłych i wielkich ludzi, to wołać będą te serca i dusze, które przez Szkaplerz odnajdywały zagubioną wiarę, powracały do Boga i do domu rodzinnego, jednały się i pokorniały pod matczynym wejrzeniem Maryi. Woda, ogień, wiatr czy ziemia głosić będą cuda i znaki Królowej Karmelu…
O Szkaplerzu, Szkaplerzu! Jak wiele szkody czynisz panowaniu złego ducha, jak wiele dusz powraca do zbawienia przez noszenie Szaty Maryi Panny (Św. Alfons Liguori)… Bo z pewnością zły duch nienawidzi wzywania z wiarą świętego Imienia Jezusa czy Maryi oraz noszenia Szkaplerza Najświętszej Panny z Góry Karmel… Niech przeto nie braknie nikogo spośród nas, kto by dziś nie uwielbił Boga i nie dziękował Najświętszej Pannie za dar Jej serca i duszy, jaki nam daje w Szkaplerzu św. Więc Bracia i Siostry, miejmy w poszanowaniu Szkaplerz św. a doświadczymy obiecanych od Boga łask i darów[23].

Jeden z wielkich i świątobliwych Karmelitów Bosych o. Dominik od Jezusa i Maryi (OCD) ujrzał pewnego dnia w widzeniu, duszę szlachcianki zwanej *Kognata. Została ona zatrzymana w czyśćcu, choć za życia nosiła Szkaplerz św. Litując się nad nią ofiarował o. Dominik swoje modlitwy i cierpienia, jednocząc je z zasługami naszego Pana i Jego świętej Matki, prosząc Ją, by wybawiła duszę tej pani, która za życia była wielką dobrodziejką Zakonu. Matka Boża odpowiedziała mu: będzie wybawiona w następną sobotę! Na to odparł o. Dominik: Matko, nie będzie to łaska, gdyż na mocy przywileju sobotniego, byłaby i tak wybawioną w tę sobotę. Maryja jednak odpowiedziała:* ***Mój synu, chociaż wielu nosi Szkaplerz św., mało jest jednak takich, którzy wykonują zobowiązania, aby obiecana łaska stała się dla nich pomocą***[24]**.** Starajmy się, nosząc Szkaplerz św. wypełniać zarówno zobowiązania chrzcielne, jak i te płynące z zawartego przymierza szkaplerznego, a Maryja zawsze przyjdzie nam z pomocą.

---

[23] Por. [Karmel Gdański], Skarb rozmaitych łask i odpustów Zakonowi karmelitańskiemu powierzony; i przywilejów od Ojców Świętych, Papieżów względem Szkaplerza Świętego pozwolonych – zebrany; duszom Drogą Krwią Chrystusową odkupionych – otworzony, z przydatkiem różnego nabożeństwa, Roku…1735, w Gdańsku…, s. 25 - 28

[24] Dzieci Matki Bożej Szkaplerznej…, Kraków 1910, s.

Pytania do rachunku sumienia:

1. Czy świadomie wyrzekam się szatana, wszelkiej magii, wróżbiarstwa, okultyzmu, by żyć bez grzechu ciężkiego, w łasce Boga i zachowaniu Jego przykazań wiedząc, że przyrzekłem to Chrystusowi w chwili Chrztu św.?
2. Czy staram się o wypełnienie zobowiązań szkaplerznych, przede wszystkim codziennej modlitwy maryjnej, zachowania czystości ciała i serca, czynienia pokuty i miłosierdzia?
3. Czy nie wstydzę się Szkaplerza jako Szaty Maryi, mam odwagę mówić o jego znaczeniu, obietnicach Maryi i zobowiązaniach, ilekroć jestem pytany?

Gdy się żyje w zależności od Maryi i oddaniu się Jej, postęp duchowy jest pewniejszy. Dzięki zjednoczeniu z Nią, będziesz wzrastał, doznasz oświecenia, staniesz się bardziej duchowy, czystszy i silniejszy na drodze naśladowania Chrystusa. Jednym słowem staniesz się lepszym, gdyż Ona uczy dróg Bożych

(o. Arnold Bostiusz OCarm).

NASZE BRACTWA, WSPÓLNOTY I GRUPY SZKAPLERZNE

Erygowanie Bractwa Szkaplerznego w Libiążu

W parafii pw. Św. Barbary w Libiążu, wiele osób od dawna nosiło i przyjmowało Szkaplerz św. Zarówno indywidualnie, a także podczas pielgrzymek do czerneńskiego Sanktuarium, przyjmowaliśmy Szatę Maryi. W latach 2003-2005 Ks. Bogusław Nagel – wikariusz naszej parafii z żarliwością serca szerzył nabożeństwo do Matki Bożej Szkaplerznej i nakładał Szkaplerz. Nakładał go również chorym przy pierwszo-piątkowych odwiedzinach z Komunią św. Codzienna więź z Królową Karmelu przez modlitwę w intencji Rodziny Szkaplerznej, rozpowszechnianie biu-

letynu *Rodzina Szkaplerzna*, rozmowa o świętych Karmelu dały początek pragnieniu założenia Bractwa Szkaplerznego w naszej parafii.
W październiku 2008 r. Ks. Jarosław Chlebda – wikariusz Parafii po rozmowie z parafianką Haliną Bigaj, zwrócił się do proboszcza Ks. Kanonika Stanisława Pasternaka, który szybko podjął decyzję i wystosował wymagane pisma o erygowanie Bractwa Szkaplerznego w parafii do ks. Kardynała Stanisława Dziwisza, później po otrzymaniu zgody, do Prowincjała Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych o. Alberta Wacha. Decyzje o erygowaniu naszego Bractwa podjął Generał Zakonu Karmelitów Bosych o. Alojzy Aróstegui Gamboa OCD w dniu 15 kwietnia 2009 r. o. Luis Arostegui Gamboa. Wtedy zaczęliśmy przygotowania do uroczystego ogłoszenia o erygowaniu Bractwa Szkaplerza Świętego NMP z Góry Karmel, a termin ustaliliśmy na dzień 15 sierpnia 2009 r. w Święto Matki Bożej Wniebowziętej.
Pragnęliśmy przygotować się duchowo i organizacyjnie do tej uroczystości na Spotkaniach Brackich, którym przewodniczył nasz opiekun ks. Jarosław Chlebda. Przygotowanie nasze opieraliśmy na rozważaniu fragmentu Pisma św. wyznaczonego na każdy tydzień w biuletynie *Rodzina Szkaplerzna,* a następnie dzieliliśmy się swoimi doświadczeniami na Spotkaniach modlitewnych. Czytanie Pisma Świętego stało się już naszą codzienną modlitwą. Wszyscy uczestniczyliśmy w XI Ogólnopolskim Spotkaniu Rodziny Szkaplerznej w Czernej. Po Mszy św. odprawiliśmy Drogę Krzyżową w intencji potrzebnych łask dla naszego Bractwa. W tym okresie przygotowaliśmy księgi:

1. Bractwa Szkaplerza Świętego – którą ufundował p. Wiesław Smalcerz
2. Przyjętych do Szkaplerza Świętego w parafii.
3. Parafialną Księgę modlitwy za kapłanów**,** która obejmuje krótką historię powstania oraz wpisy osób, które podjęły się modlitwy.

Następnie postaraliśmy się o **pieczątkę Bractwa,** a **legitymacje** wypisaliśmy tym, którzy zadeklarowali gotowość do dalszej formacji w Bractwie Szkaplerznym (tj. 49 osób).
Przed ogłoszeniem o erygowaniu Bractwa rozważaliśmy, jaka będzie nasza misja w parafii. Pragnieniem wielu było podjęcie modlitwy za wszystkich Kapłanów. Zostały przygotowane modlitwy w małej książeczce. W tę misję modlitewną włączyło

się także wielu parafian spoza Bractwa. W Święto NMP Matki Kościoła 1 czerwca 2009 r. podjęliśmy uroczyście (w czasie Mszy św.) dzieło modlitwy za Kapłanów. Wszyscy chętni zostali podzieleni na siedem grup. Dzięki temu trwa ustawiczna modlitwa za kapłanów. Za każdą grupę odpowiedzialny jest Animator Bractwa. Do modlitwy może przystąpić każdy zgłaszający się do Animatora. Modlitwę za kapłanów podjęło już 96 osób. Decyzję kontynuowania tego dzieła będziemy ponawiać co roku, w patronalne Święto Bractwa NMP Matki Kościoła.

W uroczystej Mszy św. erygującej Bractwo, dnia 15 sierpnia o godz. 10.00 uczestniczyła cała nasza parafia. Przewodniczył jej nasz dotychczasowy Moderator ks. Jarosław Chlebda, a homilię wygłosił o. Jan Krawczyk OCD, Prowincjalny Moderator Rodziny Szkaplerznej. W czasie liturgii służyło 18 osób z naszego Bractwa (czytania, psalm, modlitwa wiernych, dary ofiarne, podziękowania).

Po Mszy św. kilkanaście osób przyjęło Szkaplerz Święty, a następnie przeszliśmy do salki na poczęstunek i dzielenie się wspólną radością z uroczystości.

O. Jan wręczył nam legitymacje Bractwa z indywidualnym błogosławieństwem. Każdy też otrzymał pamiątkę erygowania Bractwa w formie pocztówek z widokiem naszego Kościoła. Bóg zapłać ofiarodawcy!

Od m-ca września będziemy kontynuować naszą duchową formację. Będziemy poznawać dziedzictwo Karmelu, by wzrastać w wierze, nadziei i miłości, pod szczególną opieką Maryi z Góry Karmel idąc do Jej Syna Jezusa.

We wszystkich w/w przygotowaniach do uroczystego erygowania Bractwa przyczynili się szczególnie Pani Irena Smalcerz z mężem Wiesławem, Pani Teresa Widlarz, Halina Duda, Krystyna Bębenek, Krystyna Czekaj, Barbara Włodarczyk, Anna Rusek oraz Tomasz Poborowski i inni. Niech Bóg wam wynagrodzi trud i poświęcenie dla Jego chwały.

Animatorka Halina Bigaj

Bractwo Szkaplerza św. przy kościele Karmelitów Bosych w Przemyślu

Bractwo Szkaplerza św. przy naszym kościele nieformalnie powstało w 1999 r. Prawnie erygowane zostało w Roku Jubileuszowym – 8 grudnia 2000 r. Moderatorem Bractwa został proboszcz parafii (o. Andrzej Gut OCD), później kolejno



opiekunami zostawali wyznaczani przez niego ojcowie.
Na początku Bractwo liczyło 29 osób, obecnie jest nas 15 członków, a opiekę sprawuje od września 2008 r. o. Paweł Ferko – proboszcz i przeor Karmelu.
Celem naszej wspólnoty jest aktywny udział w życiu Kościoła, a szczególnie parafii w duchu charyzmatu karmelitańskiego. Członkowie Bractwa prowadzą życie w łączności z Bogiem, przez modlitwę i kontemplację. Więź tę pragniemy pogłębiać wraz z Maryją na drodze do Jej Syna poprzez poznanie Jej, ukochanie i naśladowanie. Staramy się prowadzić działalność apostolską właściwą ludziom świeckim z uwzględnieniem własnej specyfiki i sytuacji życiowej. Spotykamy się w każdą sobotę na pół godziny przed mszą św. na modlitwie różańcowej, która jest prowadzona przez nasze członkinie w intencji kapłanów, misjonarzy, osób konsekrowanych, grzeszników i dusz w czyśćcu cierpiących. Czynnie uczestniczymy w Nowennie ku czci MB Szkaplerznej (pomoc w rozprowadzaniu wszelakich materiałów i pamiątek, wpisy do Księgi Szkaplerznej), w Wielkim Poście prowadzimy Drogę Krzyżową, w Wielką Sobotę czuwamy przy Grobie Pańskim. W każdą trzecią sobotę miesiąca mamy spotkanie formacyjne poprzedzone mszą św. w intencji naszej wspólnoty, z czynnym udziałem członkiń Bractwa (czytania, psalm, modlitwa wiernych).
Od ubiegłego roku odbywają się z naszym udziałem Regionalne Spotkania Bractw i Rodziny Szkaplerznej z Archidiecezji Przemyskiej, rozszerzając kult MB Szkaplerznej i propagując Szkaplerz św. po całym regionie (tj. na Podkarpaciu)

– znajdując szeroki odzew. Już odbyły się 3 takie spotkania: w Przemyślu, Rzeszowie i Leżajsku (4 zaplanowane jest na październik w Sanktuarium MB w Tarnowcu), ostatnie z udziałem ok. 400 osób.
Nasze członkinie udzielają się również charytatywnie i społecznie (Zakład Karny). Pobożność Maryjną i duchowość karmelitańską zgłębiamy poprzez pielgrzymowanie do Sanktuariów Maryjnych, udział w rekolekcjach, dniach skupienia, dorocznym Ogólnopolskim Spotkaniu Rodziny Szkaplerznej w Czernej, spotkaniach Karmelitańskiej Piwnicy Duchowej. Na comiesięcznych spotkaniach podejmujemy tematykę konferencji formacyjnych otrzymywanych z Czernej od Prowincjalnego Animatora Rodziny Szkaplerznej.
Członkowie Bractwa dzielą się z otoczeniem pobożnością Maryjną i zapraszają innych do przyjęcia Wielkiego Daru Szaty – Szkaplerza karmelitańskiego, albowiem każdy z członków ma głęboką świadomość tego, że nosi „Szatę NMP" i pragnie żyć Jej cnotami.

Urszula, Animatorka Bractwa

Bractwo Szkaplerza Świętego przy parafii Świętych Pierwszych Męczenników Polski w Częstochowie (ul. Obrońców Westerplatte 37)

Inicjatywę założenia Bractwa Szkaplerznego podjął ks. Proboszcz Andrzej Filipecki. Po uzyskaniu stosownych pozwoleń ks. Arcybiskupa, przyszedł dekret z Rzymu w 2003 r. i zostało erygowane Bractwo Szkaplerza Świętego. Obecnie liczy ono 25 osób. Uczestniczymy w Spotkaniach formacyjnych w naszej parafii, które odbywają się 16-go dnia każdego miesiąca po Mszy Świętej. Wspólnie modlimy się, a do duchowej formacji wykorzystujemy Biuletyn „Rodzina Szkaplerzna" oraz dwumiesięcznik „Głos Karmelu". Ponadto uczestniczymy w corocznych Rekolekcjach dla Animatorów Bractw Szkaplerznych w Czernej oraz bierzemy udział w Ogólnopolskich Spotkaniach Rodziny Szkaplerznej. Mamy też własne białe płaszcze Brackie, które zakładamy podczas uroczystości kościelnych. Dnia 16 kwietnia 2004 r. podczas Spotkania Bractwa został wybrany zarząd, w składzie: Jerzy Adamik – Animator, Kazimierz Świeżak – Zastępca Animatora, Joanna Świeżak Skarbnik.

Jerzy Adamik Animator Bractwa Szkaplerznego

Łaskami słynący wizerunek Matki Bożej Szkaplerznej w kościele św. Krzyża w Rzeszowie



W kościele św. Krzyża w Rzeszowie, w bocznym ołtarzu znajduje się obraz Matki Bożej Szkaplerznej, namalowany na blasze miedzianej. Jest to obraz bardzo tajemniczy o niewyjaśnionej do końca historii. Nie wiadomo, od kiedy tam się znajduje. Kroniki z lat 1709-1783 nie wspominają o nim. Obraz posiadający z lewej górnej strony emblemat Zakonu Karmelitów Bosych, musiał być obrazem klasztornym. Prawdopodobnie był on pierwotnie w klasztorze Karmelitów Bosych w Zagórzu (który spłonął w 1772 r.). W XIX w. znajdował się już w Rzeszowie. Był używany jako zasuwa na gotycki obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus.

W czasach staropolskich rzeszowski kościół pw. św. Jana Chrzciciela (obecnie Św. Krzyża) pełnił rolę ośrodka kultu maryjnego. Wzniesiony w połowie XVII w. został przekazany oo. pijarom przez właściciela Rzeszowa Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. Zakon Pijarów położył ogromne zasługi w dziedzinie oświaty w wielu krajach europejskich. W Rzeszowie zakonnicy prowadzili słynne kolegium (od 1658 r.), gdzie nauczali wybitni profesorowie, m.in. ks. Stanisław Konarski. Jednym z głównych rysów wychowawczych zakonu było propagowanie wśród uczniów kultu Matki Najświętszej. Dlatego przy kościele już 12.X.1661 r. powstało Bractwo Szkaplerza św., do którego należała młodzież kolegium. Założono je za zgodą konsystorza biskupiego w Przemyślu z 12.II. tegoż roku. Bractwo to posiadało własny ołtarz boczny z wizerunkiem MB Szkaplerznej.

Wizerunek ten zachował się do dnia dzisiejszego i cieszy się czcią wiernych, o czym świadczą m.in. liczne wota. Na uwagę zasługuje fakt, że umieszczono na nim herby zakonu Pijarów oraz Karmelitów. O rozwoju kultu MB Szkaplerznej świadczą uroczyste obchody jej święta przez profesorów i uczniów. Kronika zakonna przechowywana w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie zawiera również opisy łask za wstawiennictwem MB, bez podania, na którym wizerunku zawieszono wota. Skąpe dane źródłowe nie pozwalają na szczegółowy opis kultu MB Szkaplerznej. Prawdopodobnie miała tu miejsce prawidłowość znana z innych kościołów diecezji przemyskiej i krakowskiej, gdzie czcią wiernych cieszyły się nawet 3 łaskami słynące wizerunki, jak to miało miejsce w pobliskim Czudcu. Szczególną cześć w świątyni Pijarów odbierała MB Niepokalanie Poczęta. Dedykowano jej ołtarz boczny. Opiekowali się nim uczniowie należący do tzw. Oratorianów. Wiadomo, że w 1765 r. wizerunek NMP Niepokalanie Poczętej przybrany był w srebrną sukienkę wysadzaną szlachetnymi kamieniami, a o wyjątkowej czci, jaką się on cieszył świadczyły 64 wota zawieszone wokół postaci MB. Warto zaznaczyć, że w kościele pijarskim uroczyście obchodzono święta maryjne: NMP z Góry Karmel, Niepokalanego Poczęcia NMP oraz Imienia Maryi. Uroczystościom przewodniczyli najczęściej kanonicy kapituł katedralnych, a uczestniczyli w nich m.in. właściciele Rzeszowa oraz okoliczna szlachta. Kasata rzeszowskiego klasztoru Pijarów przez zaborców oraz ograbienie wizerunków z wotów przez monarchię austriacką, położyło kres czci MB w kościele Św. Krzyża. Odrodzenie kultu nastąpiło w ostatnich latach dzięki staraniom obecnego proboszcza ks. prałata Władysława Jagustyna. Cześć dla NMP koncentruje się wokół wizerunku MB Szkaplerznej. Warto zaznaczyć, że 1.VII.2002 r. Generał Zakonu Karmelitów Bosych o. Kamil Maccise erygował na nowo Bractwo Szkaplerzne przy świątyni, a w ciągu trzech lat (2002-2005) wstąpiło do Bractwa 70 osób. Również od 2002 r. istnieje Rodzina Szkaplerzna, skupiająca obecnie ok. 300 wiernych. Należy więc mieć nadzieję, że odrodzenie się dawnego sanktuarium maryjnego w kościele Św. Krzyża w Rzeszowie wpisze się na trwałe w dzieje naszego miasta i diecezji, a według ks. biskupa Kazimierza Górnego „działalność Bractwa szerzącego cześć Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, przyczyni się do pożytku duchowego wiernych i wzrostu świętości". Mamy nadzieję, że przygotowanie i nałożenie złotych koron na skronie Maryi ze znakiem Szkaple-

rza umocni naszą miłość do Najświętszej Matki.

Ks. Proboszcz Władysław Jagustyn, *prałat kanonik gremialny Kapituły Katedralnej, wicedyrektor Caritas Diecezji Rzeszowskiej, Kapelan Rzemiosła Diecezji Rzeszowskiej, Kapelan Towarzystwa Miłośników Lwowa oraz Moderator Rodziny Szkaplerznej diecezji rzeszowskiej.*

[Por. http://swkrzyz.rzeszow.opoka.org.pl/index1.php?show=5]

Matka Boża Cudownej Przemiany w Rakowie

Raków to niewielka miejscowość położona nad rzeką Czarną w powiecie kieleckim, u stóp Świętego Krzyża. Jego historia z sanktuarium Matki Bożej Cudownej Przemiany jest historią niezwykłą i fascynującą. Wszystko zaczęło się 27 marca 1567 r. kiedy to kasztelan żarnowski, Jan Sienieński, kalwin, otrzymał od króla Zygmunta Augusta kontrakt lokacyjny na trzy miasteczka: Dębno, Raków i Wrembów. Jedno z założonych miasteczek nazwał na cześć swojej małżonki Jadwigi, która pochodziła z ariańskiej rodziny Gnojeńskich - Rakowem. Dla powstającego Rakowa, Jan Sienieński sprecyzował prawa i obowiązki mieszczan oraz nadał im liczne przywileje, w tym także swobodę religijną. Na 20 lat wszystkich mieszkańców zwolnił ze świadczeń i podatków.

Przywileje ze swobodą religijną sprawiły, że do miasteczka zaczęli ściągać liczni rzemieślnicy, lekarze, aptekarze, mieszczanie, szlachta, a nade wszystko innowiercy. Przez 70 lat mieszkający w Rakowie arianie inaczej zwani braćmi polskimi, odrzucali podstawową prawdę wiary katolickiej, prawdę Trójcy Świętej, negując tym samym bóstwo Jezusa Chrystusa i Ducha św., odrzucając Kościół Chrystusowy, Sakramenty święte i Maryję, chcąc stworzyć „Nowe Jeruzalem".

Przełomowym dla Rakowa momentem okazał się rok 1638, w którym młodzież z nauczycielami szkoły ariańskiej zniszczyła krzyż wystawiony na granicy Rakowa i Szumska. O dokonanym przez młodzież ekscesie został powiadomiony biskup krakowski Jakub Zadzik, a wojewoda sandomierski Jerzy Ossoliński, wszczął agitację za wprowadzeniem sprawy rakowskiej na obrady sejmowe i zażądał przeprowadzenia śledztwa. Dnia 19.IV.1638 r.


OBRAZ PANNEY MARIEY ZDZIESZEWSKIEY PRZEDBORKIEM

Sejm Rzeczypospolitej ogłosił wyrok, na mocy którego drukarnia i szkoła rakowska zostały zamknięte, a nauczyciele skazani na banicję.
Po tym wydarzeniu oraz po śmierci Jakuba Sienieńskiego w 1639 r. właścicielem Rakowa została Aleksandra Wiszowata, siostra Jakuba Sienieńskiego, która przyjęła wiarę i przekazała ziemię pod budowę kościoła katolickiego. W latach 1640 - 1645 Biskupi Krakowscy, początkowo Jakub Zadzik, główny fundator, a po jego śmierci w 1642 r. Piotr Gębicki, budują w Rakowie bazylikę pod wezwaniem Świętej Trójcy, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, oraz Jakuba Starszego i Jakuba Młodszego.
Wkrótce po erygowaniu w Rakowie parafii, Jakub Promnicki, sekretarz królewski, ofiarował do nowo wybudowanej świątyni obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus, o czym czytamy w „Księdze Cudów": **„Ten to obraz Szlachetny Jakub Promnicki ofiarował niegdyś dla kościoła rakowskiego; przed nim śpiewano Litanie. Wreszcie, gdy wspomniany Szlachetny Promnicki ustanowił Różaniec w tymże kościele około R.P. 1646 i ołtarz Świętego Różańca erygował, wspomniany Obraz umieszczony w konstrukcji ołtarza jest tam do dziś".**
Maryja w wizerunku rakowskim szybko zaczęła odbierać coraz większą cześć. A do pomnożenia kultu przyczyniło się wydarzenie z 1657 r. Najemnicy księcia Siedmiogrodu, Jerzego II Rakoczego, splądrowali wówczas miasteczko wraz ze świątynią i dokonali profanacji obrazu Matki Bożej Rakowskiej. O wydarzeniu tym we wspomnianej „Księdze Cudów" czytamy: **„Przy troskliwym oglądaniu obrazu daje się zauważyć na twarzy samej Najświętszej Dziewicy dwadzieścia jeden szczelin, czy blizn, dziewiętnaście zaś na twarzy Dzieciątka Jezus: podczas napadu Kozaków z Węgrami, prawdopodobnie dla wzgardy - nożem, jak się wydaje wyryte".** Cytowana „Księga Cudów", która zawiera zeznania aż 105 świadków przekonanych o łaskach wyproszonych przez Dziewicę Maryję, została spisana w 1669 roku przez komisję z Krakowa, która badała wówczas fenomen szybko rosnącego kultu Matki Bożej w Rakowie. Obraz umieszczony był wówczas w bocznym ołtarzu zwanym kaplicą różańcową. Niespełna rok później, 7 marca 1670r., biskup krakowski Andrzej Trzebicki, specjalnym dekretem uznał obraz za łaskami słynący. W dekrecie tym czytamy między innymi: **„My przeto, poznawszy i rozważywszy wnikliwie wszystko, uznaliśmy za powinność Urzędu Naszego ogłoszenie, że opisany wyżej Wizerunek Najświętszej Dziewicy jest**

łaską cudów darzony, jako też, przez niniejsze pismo Nasze – ogłaszamy".
Profanacja obrazu, dekret ks. biskupa i przekonanie pielgrzymów **o mocy Matki Bożej czczonej w tym poranionym wizerunku sprawiły, że Raków stał się wówczas lokalnym sanktuarium.** Od 1712 roku działa tutaj, obok Arcybractwa Różańcowego także Bractwo Szkaplerza Świętego, a w 1730 r. obraz zostaje przeniesiony do ufundowanego rok wcześniej głównego, barokowego ołtarza. W 1640 roku przy sanktuarium został powołany do życia, przez ks. Cypriana Józefa Langii, ówczesnego proboszcza rakowskiego, zespół wokalno-instrumentalny uświetniający liczne uroczystości odpustowe i religijne. W XVIII w. pracuje w sanktuarium przynajmniej siedmiu kapłanów. W latach 1780 i 1797 papież Pius VI nadał odpusty zupełne „na wsze czasy" wszystkim pielgrzymom odwiedzającym świątynię rakowską ze względu na cudowny wizerunek Matki Bożej w głównym ołtarzu. **O licznych pielgrzymach nawiedzających sanktuarium w Rakowie świadczy zachowana w archiwum parafialnym z tamtego okresu księga Bractwa Szkaplerza św. z nazwiskami tysięcy wiernych z okolicznych miejscowości przyjmujących w Rakowie szatę Maryi.**
Niestety przyszedł wiek XX, wiek, w którym jakby komuś zależało, aby kult Maryi nieco przygasł. Był to wiek dwóch wojen światowych i dyktatury komunistycznej walczącej z Bogiem, kiedy sanktuarium rakowskie można było nazwać zapomnianym. Przemalowana twarz Maryi i Jezusa wymazała z pamięci ludzkiej profanację, a drewniana lipowa sukienka, wyzłocona i wysrebrzona, zasłoniła całe piękno wizerunku.
Ale nastał nowy – XXI wiek. Po wspaniałym koncercie „Tota Pulchra es Maria" wyśpiewanym w lipcu 2007 r. przez Cameratę Lubelską, pod dyrygenturą nieżyjącego już dziś profesora sztuk muzycznych Kazimierza Górskiego, w ramach I festiwalu muzyki oratoryjno-kantatowej „Rakowskie Divertimento", dnia 28 sierpnia została odjęta z obrazu lipowa sukienka (okrywająca obraz i przybita do drugiej deski kilkuset cieniutkimi gwoździkami). Dnia 1 września, w pierwszą sobotę miesiąca, Maryja ukazała się nam na nowo w całej krasie.
Ujrzeliśmy postać Maryi jako „ukazującej drogę", jako Stolicę Mądrości, Tron Zbawiciela, na którym zasiada Słowo Wcielone, błogosławiące ludziom, jako symbol prawowierności religijnej, a zarazem jako znak opieki Bożej nad państwem.
Maryja nie tylko wskazuje dłonią prawej ręki na postać swego Syna Jezusa Chry-

stusa, ale też prezentuje zawieszony na łańcuchu Crux Gemmata czyli krzyż ozdobiony pięcioma szlachetnymi kamieniami. Jest on zapowiedzią zbawczej, drogocennej ofiary Jezusa Chrystusa, znakiem zwycięstwa dokonanego na drzewie krzyża przez Bożego Syna. Kamienie oznaczają pięć ran Zbawiciela. Krzyż taki oznaczał również cały Kościół Chrystusowy. Maryja na wizerunku rakowskim podtrzymuje jednocześnie tą samą ręką Orła w koronie, zwróconego ku Chrystusowi. Kosmyk włosów Maryi, opadający obok prawego policzka aż na ramię, widoczny spod marfyrionu czyli nakrycia głowy niewiasty poślubionej, oznacza niewinność. Mały palec u dłoni jest odgięty w sposób manierystyczny, oznacza subtelność i życie duchowe. Skierowany ku przepasce na biodrach symbolizuje ufność i zawierzenie. Dłoń Jej Syna w geście błogosławieństwa z układem palców prawej dłoni Jezusa wskazuje na symbol Trójcy Świętej oraz na dwie natury Chrystusa: boską i ludzką.

Obraz manifestuje zwycięstwo z Jezusem i Maryją. Nawet Aniołowie trzymają palmy zwycięstwa. Jeden w sukni o kolorze ziemi, drugi w srebrnej, oznaczają zwycięstwo człowieka zawierzającego się Maryi już tu na ziemi oraz w niebie. Perły białe na szyi Jezusa i Maryi to szlachetność i dziewictwo, niewinność, ale też mądrość, której szukamy**.**

Ujęcie Maryi na obrazie w Rakowie posiada zatem głęboką, świadomie użytą treść i przesłanie dla ówczesnych, jak i dla nas, żyjących obecnie ludzi wiary i Kościoła, czcicieli Matki Bożej.

Dnia 17 maja 2008 r. powitaliśmy Panią Rakowską w Jej cudownym wizerunku po konserwacji. Ks. abp Edward Nowak poświęcił obraz nadając mu tytuł Matki Bożej Cudownej Przemiany, a ks. bp Andrzej Dzięga **wezwał parafian i przybywających tutaj pielgrzymów do modlitwy przebłagalnej za grzechy polskiego narodu**. **W tej modlitwie trwamy od tamtego czasu, każdego 15 dnia miesiąca.**

Od 2007 r. w parafii drukujemy gazetę „Tota Pulchra„ – Głos z Sanktuarium Matki Cudownej Przemiany, w której przybliżamy czytelnikom w pełni jeszcze nie znaną historię Rakowa, ale nade wszystko zapomnianą historię Sanktuarium, prawdy wiary, bieżące wydarzenia i wszystko to, co godne jest uwiecznienia. Wiele można by jeszcze dodać, bo tyle się działo od momentu, kiedy Maryja zakrólowała w Rakowie. Nie ma „Nowego Jeruzalem", jak chcieli założyciele tego

miasteczka. Jest natomiast w tym miejscu Sanktuarium, w którym Ona – Matka Cudownej Przemiany, zaprasza i przyciąga swoje dzieci, zwłaszcza te poranione, zagubione i cierpiące, bo chce wypraszać łaskę przemiany serc.

Ks. Roman Dyląg – proboszcz

W obecnym Biuletynie umieściliśmy dwie pieśni śpiewane u Matki Bożej Cudownej Przemiany w Rakowie, na wewnętrznych stronach okładki[25].

WYDARZENIA I AKTUALNOŚCI

XI Spotkanie Rodziny Szkaplerznej w Czernej, 18.07.2009 (podsumowanie)

Tego roku **Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej** zgromadziło w naszym czerneńskim Sanktuarium około 4 000 pielgrzymów. O godz. 9.00 rozpoczęliśmy animację muzyczną, którą prowadził **o. Paweł Porwit** wraz z **Karmelitańskim Ruchem Ewangelizacyjno-Modlitewnym** i diakonią muzyczną ***Mariam*** z Czernej. Był to również czas wspólnej modlitwy za kapłanów i o powołania do naszego Zakonu. O godz. 10.00 **o. Marian Zawada OCD** wygłosił konferencję, w której nawiązał do tematu tegorocznego spotkania: *Kto mnie znajdzie, ten znajdzie życie.* W obrazowy sposób ukazał Maryję, która daje nadzieję. Pomógł nam spojrzeć na Nową Ewę, która przywraca utracony raj i w znaku Szkaplerza jest drogowskazem do prawdziwego ogrodu życia. Pomaga nam odnaleźć życiodajne Źródło – Chrystusa, który odkrywa przed nami sens naszego człowieczeństwa. O godz. 11.00 miała miejsce Msza św. pod przewodnictwem **J.E. bpa Józefa Guzdka**. W homilii Ks. Biskup nawiązał do tegorocznego hasła duszpasterskiego: *Otoczmy troską życie* i zwrócił uwagę na wartość rodziny. Kaznodzieja podkreślił, że jedynie dojrzałe ojcostwo i macierzyństwo może być zalążkiem każdego powołania realizowanego w sposób wierny z oddaniem i ofiarną miłością – w tym również powołania kapłańskiego i zakonnego.

[25] **Sanktuarium Matki Bożej Cudownej Przemiany w Rakowie**
ul. Kościelna 5, 26-035 Raków, www.raków.pl.tl; e-mail: dyro@onet.pl

Na zakończenie Eucharystii **o. Andrzej Ruszała OCD** – Prowincjał Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych złożył serdeczne podziękowania biskupowi Józefowi i zaprosił wszystkich uczestników Spotkania do włączenia się w program przygotowań Jubileuszu 500-lecia narodzin św. Teresy od Jezusa. O godz. 14.30 rozpoczęliśmy uroczystą celebrację nałożenia Szkaplerza i Nabożeństwo Eucharystyczne z odnowieniem przyrzeczeń Szkaplerznych. Naszą wspólną modlitwę poprowadził **o. Jan Krawczyk** OCD – Moderator Rodziny Szkaplerznej.

o. Paweł Porwit OCD
http://karmelczerna.pl/index.php?go=start
Więcej w Dodatku do Biuletynu (nr 4/2009)

Niedziela Szkaplerzna w Tomaszowie Lubelskim (21.06.2009)

Ojciec Paweł Ferko OCD, wierny Sługa Naszej Matki, przekazał dzisiaj słowa Jej matczynej opieki i troski, dla wielu synów i córek ziemi tomaszowskiej. I tak, jak w dzisiejszej perykopie Ewangelii Pan Jezus ucisza burzę, aby jego uczniowie mogli przeprawić się na drugi brzeg jeziora, tak on został posłany, aby poprzez szatę Maryi wielu zostało uratowanych i by ich łódź życia mogła dopłynąć w ciszy i spokoju do „portu Zbawienia" zawierzając się Maryi.
Jesteśmy wdzięczni Maryi za Jej dar, jak również Wam Bracia NMP z Góry Karmel, że dzielicie się tym nieocenionym skarbem. Jesteśmy spragnieni, dlatego chcemy przychodzić do wody życia i pić, chcemy kosztować przysmaki i tłuste potrawy, i chcemy słuchać Słowa Życia. Chcemy Cię prosić, Ojcze, byś podlewał ten ogród Maryi, niegdyś założony przez naszych pradziadków noszących ze czcią „szatę Maryi", pielęgnowany przez wieki, a dziś odnowiony…
Wiemy, że Ci, którzy przyjęli Maryję „do siebie" w znaku Szkaplerza, przyjęli również Maryję „ze Słowem Bożym w łonie". Mamy nieśmiałą prośbę, abyś mógł Ojcze przyjeżdżać tu do nas i formować ten ogród, który stawszy się zasadzonym nad życiodajnym Potokiem, czerpał wodę ze Strumieni Karmelu i wydawał owoce w każdym czasie.

Beata, Animatorka z Tomaszowa Lubelskiego

Pielgrzymka bracka na Czechy i Dolny Śląsk (1-5.07.2009)

Już po raz 4 udało nam się zorganizować pod patronatem Włodzimierza Kołodzieja, Animatora Bractwa Szkaplerznego w Tychach (św. Krzysztof) autokarową pielgrzymkę do miejsc świętych, pięknych, ciekawych i intrygujących… Dotychczas byliśmy dwukrotnie na Ukrainie (2006 – Kresy: Berdyczów, Kamieniec Podolski i Chocim; 2007 – Lwów i okolice), na Litwie, Warmii i Mazurach w 2008 r., a teraz obraliśmy kierunek na południe.

1 lipca po porannej Mszy św. w Tychach – par. św. Krzysztofa wyjechaliśmy do Kotliny Kłodzkiej zatrzymując się w Czermnej („kaplica czaszek" i kościół św. Bartłomieja). Przeszło 20 tyś. ludzkich kości (po wojnie trzydziestoletniej i zarazie) uratowanych od profanacji, walających się po okolicznych polach i lasach, za sprawą ks. Tomaszka i kościelnego znalazło przystań w kaplicy-ossuarium (szczególnego rodzaju grobowcu). Ściany i sufit wyłożone są czaszkami i piszczelami stanowiąc swoiste MEMENTO MORI (Pamiętaj o śmierci), skłaniające do refleksji o przemijalności i kruchości ludzkiego życia. W Czechach, w Kutnej Horze, kilka godzin później nawiedziliśmy podobną kaplicę-ossuarium (ponad 50-tyś kości), która zrobiła na nas jeszcze większe wrażenie. Na wieczór dotarliśmy do Pragi. 2 dni to zbyt krótko, by poznać do głębi tajemnice i cudowności Pragi, a zatem tylko zapoznaliśmy się z jej urokami, zostawiając sobie co nieco na kiedyś… Ale i to, co udało nam się zobaczyć i usłyszeć z ust przewodniczki olbrzymim jest dla nas ubogaceniem.

2 lipca Mszę św. sprawowaliśmy w kościele oo. Norbertanów na Strahowie, tuż koło Hradczan i Malej Strany na lewym brzegu Wełtawy. To tutaj spoczywają relikwie św. Norberta (mimo iż zmarł w Magdeburgu) i tutaj odrodzili się Jego duchowi synowie po latach komunizmu (do Polski jeszcze nie dotarli, choć jest kilka klasztorów ss. Norbertanek). Po uczcie Eucharystycznej rozpoczęła się uczta duchowo-estetyczna i kulturalno-artystyczna, kiedy w ślad za krokiem i słowem przewodniczki „nieomal spływaliśmy" po wąskich i krętych uliczkach wielowiekowej stolicy Czech. Praskie Loreto, królewskie Hradczany, Karmelitańskie Sanktuarium Jezulatka (Praskiego Dzieciątka Jezus), tarasy widokowe, strome schodki, kunsztownie zdobione kościoły (św. Mikołaja, śśw. Wita, Wacława i Wojciecha), okazałe kamienice, pomniki to przedpołudniowy i po-



łudniowy odcinek naszej lekcji historii i geografii. Po słynnym moście Karola przedostaliśmy się na prawą stronę rzeki dopełniając lekcji na rynku Starego Miasta, wsłuchując się w bicie i wpatrując w taniec figur zegara ratuszowego, misternie zdobionego (istne cacko!!!). Uliczki, sklepiki, pamiątki, mowa i kuchnia niemal z całego świata przeplatały się ze sobą towarzysząc naszym spacerom. Na modlitwę zatrzymywaliśmy się w kościołach (choć wiele z nich zamkniętych, w wielu trzeba zapłacić, by wejść), uświadamiając sobie dużo lepszą sytuację w naszej Ojczyźnie i polskim Kościele przez lata komunizmu. Tu jeszcze mocny jest „duch ateizmu".

3 lipca do południa jeszcze raz wyskok na miasto: Wyszehrad, Waclawskie namesti (duży plac z pomnikiem św. Wacława na koniu), Stare Miasto (kościoły MB przed Tynem, św. Józefa, Brama Prochowa) – posiłkując się metrem, żeby było szybciej – i powrót do Polski z noclegiem w Wambierzycach. Tam też Msza św. wieczorna, apel maryjny (uświetniony grą orkiestry dętej spod Garwolina) i pokaz iluminacji Bazyliki przy śpiewie „Ave Maria". Niezapomniany wieczór…

4 lipca po Mszy św. i śniadanku, Droga Krzyżowa po dróżkach i schodkach kal-

waryjskich, zwiedzanie ruchomej szopki i wyjazd do Krzeszowa (Sanktuarium MB Łaskawej, kościół św. Józefa – z niespotykaną gdzie indziej ilością malowideł dotyczących życia Opiekuna św. Rodziny) i Książa (przepięknie zachowanego i utrzymanego zamku książęcego z podziemną tajemnicą części hitlerowskiego planu obejmującego kilka miejsc na Dolnym Śląsku). Wieczorny apel i iluminacja (tylko w piątki, soboty i niedziele prezentowana – więc mamy dużo szczęścia).

5 lipca w niedzielę żegnamy Wambierzyce z cudowną figurką MB Patronki Rodzin (którą udało nam się w sobotę ucałować – tylko raz w tygodniu jest taka okazja!!!) i podążając w stronę domu zatrzymujemy się w Bardzie Śląskim (Sanktuarium MB Tronującej), gdzie spotykamy Radio Maryja i Telewizję TRWAM (zostając powitanym i dostając się na antenę jako pielgrzymi). Spotykamy tam również wiele oznak popowodziowych i prośby mieszkańców o modlitwę ratunku i zmiłowania Bożego. Jeszcze jeden przystanek w Henrykowie (niegdyś opactwo Cystersów podobnie, jak i w Krzeszowie) i … znów wielkie szczęście, trafiamy na Dni Henrykowskie związane z pierwszym polskim zapisanym zdaniem w Kronikach Henrykowskich („Day ut ja pobrusa, a Ty poziwaj"). Festyn, możliwość zwiedzania (i robienia zdjęć, bo normalnie nie wolno), degustacja różnych swojskich potraw i w końcu powrót do domów.

Kilka dni wspólnych modlitw, śpiewów, świadectw, rozmów i bycia razem zbliża do Boga i do człowieka. Żal zatem rozstać się, ale już świta nadzieja przyszłorocznego wspólnego wyjazdu… prawdopodobnie na Ukrainę (Zakarpacie i Huculszczyzna). Bylebyśmy zdrowi byli, … co daj Boże. Amen. Jeszcze raz wielkie „Bóg zapłać" Włodzimierzowi Kołodziejowi - organizatorowi, przewoźnikowi p. Bronisławowi i wszystkim uczestnikom.

o. Paweł Ferko OCD

IV Regionalne Spotkanie Rodziny Szkaplerznej w Tarnowcu (10.X.2009)

W ubiegłym roku rozpoczęliśmy z inicjatywy Anny Kurowskiej z Zaczernia oraz o. Pawła Ferki OCD z Przemyśla Regionalne Spotkania Bractw i Rodziny Szkaplerznej. Pierwsze miało miejsce w Przemyślu, drugie w Rzeszowie, trzecie w Leżajsku, a czwarte będzie w Tarnowcu (październik 2009).
Rozszerzając kult MB Szkaplerznej i propagując Szkaplerz św. po całym regionie (tj. na Podkarpaciu), Spotkania te znajdują coraz szerszy odzew. Trzecie takie Spotkanie w Leżajsku zgromadziło ok. 400 osób.
Pragniemy je kontynuować 3-4 razy w roku, jako forma przedłużenia i przygotowania do Ogólnopolskiego Spotkania Szkaplerznego w Czernej. Jest to jednocześnie doskonała forma apostolstwa szkaplerznego w regionie południowowschodniej Polski oraz regionalny dzień skupienia dla wszystkich noszących Szkaplerz św. Z tych terenów, trudno byłoby dotrzeć osobom w takiej ilości do Czernej na lipcowe uroczystości.
Zapraszamy wszystkich, którym leży na sercu godność życia każdego człowieka, a szczególnie wszystkich Braci i Siostry z Bractw Szkaplerznych i całej Rodziny Szkaplerznej wraz z ich Moderatorami, DO TARNOWCA – DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ ZAWIERZENIA na IV Regionalne Spotkanie Rodziny Szkaplerznej, w dniu 10 października 2009 r.
Od najdawniejszych czasów ludzie przybywali do Tarnowca modlić się w sprawach związanych z narodzeniem i zdrowiem dzieci i matek oczekujących potomstwa.

Więcej na stronie: http://tarnowiec.rzeszow.opoka.org.pl/strona2/news.php

W PROGRAMIE SPOTKANIA:

9.00 – powitanie przybyłych uczestników i adoracja Najświętszego Sakramentu z rozważaniem

11.00 – Modlitwa Różańcowa na Kalwarii Obrony Życia

12.00 – Msza św. z kazaniem

13.00 – Spotkanie w Domu Pielgrzyma, agapa, prezentacja grup, Koronka do Miłosierdzia Bożego.

O Maryjo, słodka Pani Tarnowiecka, Matko nasza w niebie, Ty szłaś do nas z sercem przez przeróżne drogi. Prowadź nasze kroki po drodze żywota. Jakże często stromej i pełnej wyboi. A u kresu drogi bądź nam niebios bramą, ukaż nam Jezusa. Amen

Na Spotkanie zaprasza ks. Władysław Jagustyn,
Moderator Rodziny Szkaplerznej diecezji rzeszowskiej,
Proboszcz i Kustosz Sanktuarium tarnowieckiego
oraz o. Jan Ewangelista Krawczyk OCD
Do zobaczenia u Matki Bożej w Tarnowcu!

Numer konta bankowego

Po uzgodnieniu z o. Przeorem, podajemy poniżej numer konta, na który można przesyłać ofiary **za otrzymane** *Biuletyny Rodzina Szkaplerzna* lub materiały szkaplerzne. Dokonując wpłaty na numer konta klasztoru Karmelitów Bosych w Czernej, należy umieścić w rubryce tytułem, dopisek: **ofiara dla Rodziny Szkaplerznej.** Jest to konieczne, aby kwota dotarła do naszego Sekretariatu. Formularz pobrany ze strony: karmelczerna.pl/ winien być identycznie wypełniony w dwu egzemplarzach: jeden dla poczty, jeden dla ofiarodawcy.

Konto Bankowe (pl):
Klasztor Karmelitów Bosych /Czerna 79/ 32-065 KrzeszowiceBS KRZESZOWICE / 95 8612 0003 0000 0000 1498 0001

Konto Bankowe (dewiz.): BANK BPS S.A. S.W.I.F.T. POLUPLPR PL95861200030000000014980001

Formularz wpłaty można pobrać ze strony:
http://karmelczerna.pl/index.php?go=kontakt

Wszelkie złożone ofiary przeznaczamy na wykonanie i wysyłkę Szkaplerzy karmelitańskich, publikacji szkaplerznych oraz przygotowanie, druk i wysyłkę Biuletynu *Rodzina Szkaplerzna* (kwartalnika), przeznaczonego dla wszystkich noszących Szkaplerz św., a szczególnie dla Bractw, Wspólnot i Grup Szkaplerznych Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych. Niech Najświętsza Maryja Panna, Królowa Karmelu błogosławi Wam swoim Synem Jezusem Chrystusem za dobroć serca i waszą hojność. Szczęść Boże!

Dodatek do biuletynu

Animatorzy Bractw, Wspólnot i Grup Szkaplerznych Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych (47 osób) otrzymują wraz z Biuletynem (nr 4/2009) *Dodatek*. Zawiera on następujące informacje:

- Szczegółowe sprawozdanie z XI Ogólnopolskiego Spotkania Szkaplerznego
- Omówienie planów na rok 2010: śpiewnik szkaplerzny i tłumaczenie dziełka o. Arnolda Bostiusza OCarm, O Patronacie i Opiece NMP nad Zakonem Karmelitańskim.
- KATALOG ADRESÓW Bractw, Wspólnot, Grup Szkaplerznych oraz Parafii pw. MB Szkaplerznej
- Inne zagadnienia i problemy dotyczące spraw brackich

Wydanie *Dodatku* w niewielkim nakładzie stało się konieczne ze względu na pokaźną objętość obecnego Biuletynu oraz rodzaj informacji.

Kochaj i naśladuj Maryję! Oddaj się Jej w każdej chwili! Spodziewaj się wszystkiego od Niej! Wszystko (czyń) przez Maryję! Trwaj zawsze w Jej obecności! Twoja modlitwa do Matki Bożej niech będzie rozmową pełną miłości, spotkaniem duchowym! Czcij Ją pozdrowieniem Trójcy Świętej, a będzie to jakbyś ucałował dłoń swojej Matki, choć nie możesz Jej dotknąć!

(o. Arnold Bostiusz OCarm)

Koronka do Siedmiu Radości Najświętszej Maryi Panny[26]

Znak Krzyża
Wierzę w Boga

1. Wcielenie Syna Bożego
Rozmyślanie nad biblijnym opisem (Łk 1, 26-38; J 1, 1-14)
Ojcze nasz… Zdrowaś Maryjo… (×7)
Chwała Ojcu

2. Nawiedzenie św. Elżbiety
Rozmyślanie nad biblijnym opisem (Łk 1, 39-56)
Ojcze nasz… Zdrowaś Maryjo… (×7)
Chwała Ojcu

3. Narodzenie Pana Jezusa
Rozmyślanie nad biblijnym opisem (Łk 2, 1-20)
Ojcze nasz… Zdrowaś Maryjo… (×7)
Chwała Ojcu

4. Zmartwychwstanie Pana Jezusa
Rozmyślanie nad biblijnym opisem (J 20, 1-23; Łk 24, 1-49)
Ojcze nasz… Zdrowaś Maryjo… (×7)
Chwała Ojcu

5. Zesłanie Ducha Świętego
Rozmyślanie nad biblijnym opisem (Dz 1, 1-2, 47)

[26] Na podstawie: Koronka Szkaplerzna do siedmiu radości i siedmiu boleści Maryi, Kraków 2001, s. 7

Ojcze nasz… Zdrowaś Maryjo… (×7)

Chwała Ojcu

6. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Rozmyślanie nad biblijnym opisem (Dz 1, 9-11)

Ojcze nasz… Zdrowaś Maryjo… (×7)

Chwała Ojcu

7. Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny na Królową nieba i ziemi

Rozmyślanie nad biblijnym opisem (Ap 12, 1-17)

Ojcze nasz… Zdrowaś Maryjo… (×7)

Chwała Ojcu

Na zakończenie Koronki,

3 razy Zdrowaś Maryjo na uczczenie wiary, nadziei i miłości Maryi,

z których płynęła cała Jej radość.

Znak Krzyża świętego.

Dziękujemy Ci, Panie Jezu Chryste i Matce Przenajświętszej.
Za wszystkie dary z Bożej ręki wzięte.
Za zdrowie, za pociechy święte, za Krzyż na barki złożony.
Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony[27].

[27] Modlitwa odmawiana w Murowańcu koło Bydgoszczy, w kaplicy polowej przed budową nowej świątyni pw. Św. Rafała Kalinowskiego.

Potężna Niebios Królowo!

Potężna Niebios Królowo i Pani Aniołów, Ty, której Bóg powierzył posłannictwo i władzę, abyś starła głowę szatana, pokornie Cię prosimy, poślij Hufce Aniołów, aby ścigały szatana[28], stłumiły jego zuchwałość, a zwalczając go wszędzie, strąciły do piekła. Święci Aniołowie i Archaniołowie – strzeżcie nas i brońcie nas. Amen[29].



[28] Oraz jemu podległe złe duchy, demony

[29] Jest to modlitwa egzorcyzmu, którą mogą odmawiać wszyscy ochrzczeni, w chwilach udręczeń, prześladowań czy napaści złego ducha (por. Rytuał egzorcyzmu). Za odmówienie z wiarą i ufnością tej modlitwy Kościół udzielił odpustu cząstkowego (Pius X dnia 8.07.1908 r.). Karmelitanki Bose odmawiają tę modlitwę po Komunii św. i dziękczynieniu w wielu klasztorach w Polsce).



Rekolekcje Szkaplerzne „Karmelitański Skarb" w Czernej (13-16.VII.2009)

Istnieje możliwość zakupu 4 płyt CD z nagranymi na żywo rekolekcjami. Nagrania dokonały Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus i do nich należy się zwracać z ewentualnymi zamówieniami.
Adres: 32-065 Czerna 196
tel.: 012 282 12 45
e-mail: rekol@karmel.pl



Szata Maryi

Bogato ilustrowany albumik wydany na kredowym papierze, pragnie przybliżyć piękno maryjnej duchowości, obecnej w Karmelu w sposób szczególny w znaku szkaplerza. Publikacja zawiera podstawowe informacje dotyczące nabożeństwa szkaplerznego oraz praktyczne wskazówki, jak naśladować Maryję.
Ilość stron: 12
Do nabycia w Wydawnictwie Karmelitów Bosych i w Księgarni Karmelitana w Czernej – po 5, 40 zł.



Szkaplerz Jana Pawła II

Bogato ilustrowany albumik wydany na kredowym papierze, który przedstawia więź Jana Pawła II z duchowością karmelitańską, czego pięknym świadectwem był noszony przez niego szkaplerz Matki Bożej z Góry Karmel. W tekście wykorzystano wypowiedzi Ojca Świętego o łaskach związanych z przyjęciem szkaplerza.
Ilość stron: 12
Do nabycia w Wydawnictwie Karmelitów Bosych i w księgarni Karmelitana w Czernej – po 5, 40 zł.



Cuda i Łaski

W numerze znajdziecie świadectwa o roli szkaplerza w życiu codziennym, łaskach Matki Bożej Szkaplerznej, znajdziecie wywiad z o. Pawłem Ferko OCD, świadectwa S. Marii Klary OCD z Dys, ks. Jerzego Ptacha, o. Stanisława Wysockiego OCarm, Wojtka i Ani, Marty ze Lwowa i innych.
Do nabycia w księgarni Karmelitana w Czernej
po 3 zł (z dwoma filmami – 6,90 zł).

STRONA INTERNETOWA RODZINY SZKAPLERZNEJ



Od roku funkcjonuje i wciąż jest udoskonalana strona internetowa Sekretariatu Rodziny Szkaplerznej. Jej twórcą i administratorem jest o. Piotr Karauda OCD z Czernej. Od czerwca tego roku aktualizacją strony zajął się P. Tomasz Majewski z Krakowa.
O ile to możliwe odwiedzajcie nas na:

www.szkaplerz.pl.

Wasze propozycje, świadectwa, sugestie i uwagi krytyczne możecie kierować na adres e-mail:

rodzina@szkaplerz.pl.

Czekamy i zapraszamy do współdziałania
w tym nowoczesnym apostolstwie.